Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela i poniedziałek
9 i 10 czerwca 1968 roku
Rok XXIII Nr 137 (6682)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Min. M. Riad złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w dniach 13—15 czerwca br. złoży oficjalną wizytę w Polsce minister spraw zagranicznych Zjednoczonej Republiki Arabskiej — Mahmud Riad z małżonką.

Dziś 8 stron

Zaognienie walki strajkowej we Francji

Podwyżka cen chleba w Paryżu

Wraz z rozbudzeniem teoretycznych dyskusji i polemik związanych z kryzysem społeczno-politycznym we Francji, czemu podstawę dało wystąpienie gen. de Gaulle'a przed kamerami telewizji, obserwuje się w wielu okolicach kraju, a przede wszystkim w Paryżu i okręgu stołecznym, groźne zaognienie się walki strajkowej.

Źródłem tego jest przedłużanie się strajków w przemyśle metalurgicznym. Nastroje uległy większemu skomplikowaniu w piątek, kiedy z wątpliwym poparciem dla walczących robotników wyszły grupy młodzieży studenckiej. Beczką z prochem stały się podparyskie zakłady Renault we Flins, gdzie doszło do okupowania przez siły policji budynków zakładów, co wywołało wzburzenie robotników i próbę wznoszenia barykad na drodze wiodącej do Flins oraz starcia z oddziałami policji. W sukurs manifestantom robotniczym przyszły grupy studenckie pod wodzą Alain Geismara, osławionego b. sekretarza generalnego zw. zaw. wykładowców szkół wyższych (SNESUUP). Grupy te włączyły się do akcji w okolicy Flins, majoryzując według zgodnych oświadczeń obserwatorów, manifestantów robotniczych.

Jednocześnie w samym Paryżu odbyło się wiele manifestacji w kilku punktach miasta (st. Lazare, Boulogne — Billancourt, gdzie mieści się centrala zakładów „Renault", a także na placu Perreire) zorganizowanych zarówno przez studentów, jak i przez centralę CFDT. Oprócz Flins ośrodki strajkowego ruchu oporu są także w innych częściach kraju,

(D) Dalszy ciąg na str. 2

★ Trochę historii ★ Ostatnie przygotowania
★ Oferta CSRS ★ Kolektywny benefis Japonii
★ USA pod znakiem troski o konsumenta

Dziś oficjalne otwarcie poznańskiego rendez-vous handlowców z całego świata

(Korespondencja własna)

Dziś o godz. 10 przed pawilonem centralnym mieszczącym ekspozycje polskiego przemysłu ciężkiego odbędzie się uroczystość otwarcia XXXVII Międzynarodowych Targów Poznańskich. Zapowiedzieli w niej swój udział przedstawiciele władz partyjnych i państwowych, korpusu dyplomatycznego oraz liczni reprezentanci kół przemysłowych i handlowych ze wszystkich kontynentów świata.

Z tej okazji warto przypomnieć, że w pierwszych powojennie, a dwudziestych z kolei MTP brało udział 11 państw. Już 18 państw wystawia swe towary w Poznaniu w roku 1950, ale szczególnie szybki rozwój Targów Poznańskich przypada na okres po roku 1955. Rokrocznie wzrasta ilość wystawców, powiększa się przestrzeń ekspozycyjna, przybywają coraz to nowe hale i pawilony przystosowane do współczesnych wymogów międzynarodowych wystaw.

W obecnych, XXXVII MTP bierze już udział 2.500 wystawców zagranicznych oraz ok. 3.000 polskich, reprezentujących — łącznie z Polską — 46 krajów z całego świata. Reprezentowane są tu wszystkie grupy integracyjne: RWPG, EWG oraz EFTA.

Jako spotkanie przedstawicieli wielu narodów, reprezentujących różne ustroje, orientacje i koncepcje społeczne oraz gospodarcze, MTP spełniają dużą rolę polityczną, nie mówiąc już o tym, że dla polskiego handlu zagranicznego są one największym dorocznym oknem wystawowym.

Wczoraj właśnie i jeszcze dziś w nocy owo „okno" pucowano na najwyższy połysk.

A pracy było jeszcze sporo, jeszcze nadchodziły ostatnie eksponaty, jeszcze tu i ówdzie wprost nie wierzono, że na dziś będzie wszystko „zapięte na ostatni guzik" ale tak dzieje się co roku i co roku wygrywają optymiści...

(C) Dalszy ciąg na str. 2

Pomnik Bojowników Ruchu Oporu Pomorza Gd.

8 bm. odbyło się w Gdańsku plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu ZBoWiD, a w Brodnicy Górnej odsłonięto Pomnik Bojowników Ruchu Oporu Pomorza Gdańskiego. W obradach wziął udział prezes ZG ZBoWiD — gen. dyw. Mieczysław Moczar.

Piąty dzień ofensywy partyzanckiej na Sajgon

Partyzanckie oddziały rakietowe już piąty z kolei dzień intensywnie ostrzeliwują różne obiekty nieprzyjacielskie w centrum i na przedmieściach Sajgonu. W akcjach zaczepnych używane są także moździerze.

W sobotę rano kilkanaście rakiet uszkodziło sajgońskie urządzenia portowe, a inne spadły na różne obiekty w południowo-wschodniej części 3-milionowej stolicy Wietnamu południowego.

W akcji sobotniej ogień skierowany był głównie na strefę południowowschodnią. Tam właśnie spadł pocisk w odległości zaledwie 50 metrów od siedziby gen. Williama Westmorelanda, naczelnego dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Wietnamie. Artyleria nieprzyjacielska próbowała zmusić partyzantów do milczenia, nie dało to jednak rezultatu.

Wielka bitwa rozgorzała w pobliżu amerykańskiej bazy wojskowej Da Nang.

Delegacja DRW opuściła Polskę

W sobotę opuściła Warszawę rządowa delegacja gospodarcza DRW z członkiem Biura Politycznego KC Partii Pracujących Wietnamu, wicepremierem Le Thanh Nghi.

Burza gradowa nad Krakowem

W sobotę w godzinach popołudniowych, przeszła nad Krakowem burza połączona z gwałtownymi wyładowaniami atmosferycznymi. Spadł ulewny deszcz oraz grad wielkości gołębiego jaja. Samochody, tramwaje i autobusy poruszały się z ograniczoną szybkością i zapalonymi światłami.

Misja Jarringa w „stadium zamrożenia"

Dziennik „Al Ahram" pisze w sobotę, że doniesienia napływające z Nowego Jorku do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZRA wskazują, że bliskowschodnia misja specjalnego wysłannika ONZ Gunnara Jarringa znalazła się w „stadium zamrożenia". Dziennik podkreśla, że odmowa Izraela zaakceptowania rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Bliskiego Wschodu spowodowała storpedowanie wysiłków zmierzających do kontynuacji misji Jarringa.

„Al Ahram" podaje dalej, że minister spraw zagranicznych ZRA, Riad, zaproponował 4 punkty stanowiące podstawę rozwiązania sporu. Pierwszy: Kair gotów jest zaakceptować rezolucję ONZ; 2) Kair gotów jest przedyskutować propozycje dotyczące ustalenia czasowego rozkładu wcielenia w życie rezolucji; 3) Kair nie jest gotów ustąpić najmniejszej części terytorium arabskiego; 4) Kair nie jest gotów podjęcia jakichkolwiek rozmów dwustronnych.

Pogrzeb R. Kennedy'ego

W sobotę odbył się pogrzeb senatora Roberta Kennedy'ego. O godz. 15 czasu warszawskiego odbyła się msza żałobna a następnie zwłoki senatora zostały przywiezione do Waszyngtonu.

W stolicy USA odbyły się właściwe ceremonie pogrzebowe. Orszak żałobny przeszedł przez miasto mijając gmach senatu i Departamentu Sprawiedliwości, którym kierował swego czasu Robert Kennedy. Trasa pochodu prowadziła także koło miasteczka biedoty amerykańskiej.

(C) Dalszy ciąg na str. 2

Proces zabójcy

22-osobowy sąd przysięgłych postawił Sirhana w stan oskarżenia pod zarzutem morderstwa Roberta Kennedy'ego oraz usiłowania morderstwa 4 innych osób, które zostały postrzelone podczas zamachu. Sąd przysięgłych przez 6 godzin przesłuchiwał 22 świadków.

Policja podała, że odnalazła się dziewczyna, która według zeznań pewnych świadków miała być na miejscu zamachu i uciec stamtąd krzycząc „Zabiliśmy go!".

Jest nią 19-letnia Kathy Fulmer, która oświadczyła, że „doszła do przekonania", iż właśnie jej poszukuje policja. Agencje prasowe zwracają jednak uwagę na cały szereg niezgodności z rysopisem dziewczyny podanym poprzednio przez władze.

Domniemany zabójca Kinga aresztowany

Scotland Yard aresztował w Londynie Jamesa Earla Raya, podejrzanego o zabójstwo pastora Kinga.

Earl Ray, to znany przestępca kryminalny, który w kwietniu 1967 roku uciekł z więzienia stanowego w Jefferson (stan Missouri). Samochód widziany w pobliżu hotelu, w którym zastrzelono pastora Kinga, należał właśnie do Raya. Samochód ten znaleziono porzucony kilka dni później. Aresztowany w Londynie Ray podróżował pod przybranym nazwiskiem Ramon George Sneyd i posługiwał się kanadyjskim paszportem.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy przysłali mi gratulacje i życzenia z okazji wyboru na przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu składam tą drogą serdeczne podziękowania.

MARIAN SPYCHALSKI

Około 73 mld. zł w PKO

Wkłady pieniężne ludności w PKO osiągnęły w dniu 31 maja br. kwotę 72 miliardy 980 milionów złotych, w tym na książeczkach oszczędnościowych 69 miliardów 739 milionów złotych, a na rachunkach bieżących i rozliczeniowych — 3 miliardy 241 milionów złotych.

W maju br. wkłady oszczędnościowe w PKO wzrosły o 569 milionów złotych, od początku roku 1968 — łącznie — o 6 miliardów 718 milionów złotych.

W okresie od 1 stycznia do 31 maja br. liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się o 1.094 tys. sztuk

Uroczystości „Dnia Chemika" w Kutnie z udziałem I. Loga-Sowińskiego

Sztandar przechodni dla kutnowskiej „Polfy"

Pracownicy przemysłu farmaceutycznego reprezentowani przez delegacje wszystkich zakładów i instytutów naukowo-badawczych „Polfa" w kraju, obchodzili wczoraj Dzień Chemika w Kutnowskich Zakładach Przemysłu Farmaceutycznego „Polfa" w Kutnie. Na uroczystości przybył członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ I. LOGA-SOWIŃSKI.

Honory gospodarza uroczystości przypadły kutnowskim zakładom z racji zdobycia przez nie Sztandaru Przechodniego prezesa Rady Ministrów i przewodniczącego CRZZ za najlepsze wyniki we współzawodnictwie w roku 1967 w branży chemii organicznej. Wiąże się z tym tytuł najlepszej załogi, dyplom uznania i 100 tys. zł nagrody.

W uroczystościach udział wzięli również: I sekretarz KW PZPR **S. Jędryszczak**, minister przemysłu chemicznego — **A. Radliński**, przew. ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego **T. Pawlak**.

Referat okolicznościowy wygłosiła dyr. Zjednoczenia Przemysłu Farmaceutycznego H. Tarchalska, przedstawiając w nim dorobek polskiego przemysłu farmaceutycznego i udział kutnowskiej „Polfy", zakładu, który jest przykładem prawidłowego rozwoju, osiągnięć i zamierzeń na przyszłość, szczególnie w planach eksportowych.

Następnie głos zabrał I. Loga-Sowiński. W imieniu kierownictwa partii i rządu **złożył załodze podziękowanie za doskonałą pracę i życzenia**

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Posiedzenie Rady Państwa

● Ratyfikacja umów międzynarodowych ● Mianowanie profesorów ● Powołanie sędziów ● Odwołanie prokuratorów

Na posiedzeniu w dniu 8 czerwca br. Rada Państwa ratyfikowała podpisany w Budapeszcie dnia 16 maja 1968 r. — układ między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Węgierską Republiką Ludową o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Rada Państwa podjęła uchwałę w sprawie tytułu honorowego „Zasłużony Stoczniowiec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Rada Państwa ratyfikowała: podpisaną w Warszawie dnia 8 kwietnia 1967 r. umowę między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną o wzajemnej komunikacji kolejowej oraz konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy: nr 90, dotyczącą pracy nocnej młodocianych w przemyśle; nr 123, dotyczącą najniższego wieku dopuszczenia do pracy pod ziemią w kopalniach; nr 120, dotyczącą higieny w handlu i biurach; nr 124, dotyczącą badania lekarskiego zdatności młodocianych do pracy pod ziemią w kopalniach.

Rada Państwa nadała tytuły naukowe profesorów zwyczajnych 12 osobom, w tym: nauk ekonomicznych — 1 osobie, nauk fizycznych — 1, nauk humanistycznych 4, nauk medycznych — 2, nauk prawnych 1, nauk technicznych — 1 i nauk weterynaryjnych — 2 osobom oraz tytuły naukowe profesorów nadzwyczajnych 32 osobom, w tym: nauk chemicznych — 3 osobom, nauk ekonomicznych — 9, nauk farmaceutycznych — 1, nauk humanistycznych — 1, nauk matematycznych — 1, nauk medycznych — 2, nauk prawnych — 3, nauk przyrodniczych — 2, nauk rolniczych 2, nauk technicznych — 6, nauk weterynaryjnych — 1, i sztuk plastycznych — 1 osobie.

Z uczelni łódzkich Rada Państwa przyznała tytuł profesora nadzwyczajnego nauk farmaceutycznych — doc. Antoniemu Kotełko z Akademii Medycznej, profesora nadzwyczajnego nauk technicznych — doc. Feliksowi Florianowi Kotlewskiemu z Politechniki Łódzkiej.

Rada Państwa powołała rzecznika interesu publicznego przy Trybunale Ubezpieczeń Społecznych oraz 13 osób na stanowiska sędziów sądów wojewódzkich, 3 osoby na stanowiska sędziów okręgowych sądów ubezpieczeń społecznych i 27 osób na stanowiska sędziów sądów powiatowych.

Rada Państwa zwolniła Michała Chigryna i Leopolda Kielskiego ze stanowiska prokuratorów Prokuratury Generalnej.

Jedenasta filharmonia

W sobotę odbyły się w Kielcach uroczystości związane z przemianowaniem Państwowej Orkiestry Symfonicznej na Państwową Filharmonię im. Oskara Kolberga. Jest to już jedenasta placówka filharmoniczna w Polsce.

Łódzki Dzień Drukarza

— Akademia w Teatrze Wielkim
— Wręczenie odznak

Wczoraj, w Teatrze Wielkim w Łodzi odbyła się uroczysta akademia z okazji obchodów Dnia Drukarza, w której wzięli udział liczni przedstawiciele wielotysięcznej rzeszy pracowników poligrafii z terenu Łodzi i województwa.

W akademii, którą otworzył przewodniczący Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Poligrafii, Z. Olczyk, wzięli udział: sekretarz KŁ PZPR H. Rejniak, wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Łodzi J. Lorens oraz przewodniczący ZG Związku J. Cichonski.

Sekretarz KŁ PZPR H. Rejniak, zabierając głos w imieniu KŁ i KW partii oraz rad narodowych miast i województwa, przekazał pracownikom przemysłu poligraficznego okręgu łódzkiego serdeczne gratulacje za ich ofiarną pracę.

Na zakończenie części oficjalnej uczestnicy akademii wystosowali list do I sekretarza KC PZPR Wł. Gomułki, w którym w imieniu 5-tysięcznej rzeszy pracowników poligrafii naszego okręgu jednomyślnie wyrażają swe pełne poparcie dla stanowiska kierownictwa PZPR.

Po części oficjalnej zebrani obejrzeli spektakl „Kniaź Igor" w wykonaniu zespołu Teatru Wielkiego.

Tego samego dnia w godzinach rannych przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — mgr E. Kaźmierczak wręczył Odznakę

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Powstał Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczości Pracy

W sobotę zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady konstytucyjnego Zjazdu Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości Pracy. Zjazd przyjął statut związku, podjął uchwałę określającą jego zasady programowe i główne kierunki działalności oraz wybrał władze związku.

Uczestnicy obrad wystosowali listy do I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki i do przewodniczącego CRZZ — Ignacego Logi-Sowińskiego.

Przewodniczącym 75-osobowego Zarządu Głównego został Dominik Ryfka.

Rozmowy handlowe
polsko-jugosłowiańskie

Do Warszawy przybył Djuka Martinovic, zastępca sekretarza w Zrwiązkowym Sekretariacie Handlu Zagranicznego SFRJ.

Celem wizyty jest przeprowadzenie rozmów dotyczących bieżących zagadnień polsko-jugosłowiańskiej wymiany towarowej oraz zwiedzenie XXXVII Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Nieudana próba
przeszczepienia serca
pierwszej kobiecie

W Dallas w stanie Teksas dokonano ubiegłej nocy przeszczepienia serca pierwszej kobiecie na świecie. Pacjentka jednak zmarła wkrótce po operacji.

Pacjentką w Dallas była 41-letnia Esther Mathews matka pięciorga dzieci. Dawcą serca był 26-letni B. W. Blocker, który zginął w wypadku samochodowym.

Kronika
wypadków

● Wczoraj o godz. 7.35 w Tuszyn-Lesie, pod jadący samochód PKS z Radomska wjechał — podczas wyprzedzania go — ciągnik należący do kółka rolniczego Giemzów, pow. Łódź, prowadzony przez J. Fronczaka (zam. Giemzów). Traktorzysta z ciężkimi obrażeniami został przewieziony do szpitala w Zgierzu. Straty ok. 100 tys. zł wskutek uszkodzenia obu pojazdów.

Pasażerowie autobusu PKS nie ucierpieli.

● Na ul. Strykowskiej przy Jarowej, Michalina B. (ul. Uzdrowiskowa) wpadła pod samochód osobowy WE 6402, odnosząc obrażenia. Przewieziona do Szpitala im. Jordana.

Wydział Kontroli Ruchu Drogowego MO prosi świadków wypadku o zgłoszenie się na ul. Wł. Bytomskiej 60, p. 14, lub tel. 515-62.

● O godz. 14.25 na ul. Limanowskiego 37 16-letni Andrzej M. (Drukarska 4) wpadł pod motocykl IL 2825, odnosząc obrażenia ciała. Przewieziony został do Szpitala im. Jordana.

● O godz. 12.33 na ul. Gojawiczyńskiej przed blokiem 322 motocykl SHL potrącił Krzysztofa Mikołajczyka (ul. Gojawiczyńskiej 9). Chłopiec odniósł ciężkie obrażenia. Motocyklista zbiegł.

Dziś oficjalne otwarcie
poznańskiego rendez-vous

(C) Dokończenie ze str. 1

Wielu wystawców już wczoraj przyjmowało pierwszych oficjalnych gości, organizując konferencje i spotkania prasowe. Bogatą ofertę zaprezentowała m. in. dziennikarzom dyrekcja stoiska CSRS.

Kolektywna ekspozycja czechosłowacka obejmuje 17 central handlu zagranicznego i zasługuje w pełni na szczególne podkreślenie choćby z racji wielu interesujących nowości technicznych.

W targowej ofercie Czechosłowacji są m. in. samochody osobowe i ciężarowe, samoloty różnego typu i o różnym zastosowaniu, silniki elektryczne i spalinowe, obrabiarki, maszyny dla przemysłu chemicznego, włókienniczego (wśród nich krosna pneumatyczne), spożywczego, przyrządy pomiarowo-kontrolne oraz kompletne obiekty przemysłowe.

Udany jest też niewątpliwie kolektywny BENEFIS JAPONII, która w tym roku po raz pierwszy uczestniczy w targach oficjalnie (choć poszczególne firmy z tego kraju reprezentowane tu były i w latach poprzednich). Tegoroczne wystąpienie Japonii na MTP zasługuje na uwagę również i dlatego, że jest to największa z dotychczasowych ekspozycji tego państwa zorganizowana w krajach obozu socjalistycznego.

Japońska — bardzo zresztą atrakcyjna — oferta obejmuje przede wszystkim maszyny i urządzenia, wyroby przemysłu stalowego i elektrotechnicznego, środki transportu, radioaparaty, telewizory, sprzęt optyczny itp.

PAWILON USA — również już wczoraj w pełni przygotowany na przyjęcie zwiedzających i handlowych kontrahentów — zorganizowany został pod tematycznym hasłem „zarządzanie przedsiębiorstwem". Są tu więc wzorcowe gabinety dyrektorów, pokoje techników, liczne urządzenia pomocne w kierowaniu zakładem oraz maszyny do przetwarzania danych. Założeniem ekspozycji jest pokazanie metod zarządzania służących zaspokojeniu konsumpcyjnych potrzeb i życzeń ludności.

* * *

W godzinach wieczornych dziennikarze akredytowani na XXXVII MTP spotkali się z ministrem handlu wewnętrznego prof. dr Witoldem Trąmpczyńskim.

JANUSZ KRAJEWSKI

Czyżby powtórzenie
sprawy Oswalda?

Władze więzienia miejskiego w Los Angeles oświadczyły w sobotę rano, że ubiegłej nocy aresztowano 25-letnią kobietę, która usiłowała przemycić do więzienia 3 sztuki broni palnej. Już uprzednio ujawniono, że przynajmniej w 10 wypadkach grożono zamachem na życie Sirhana. Jak wiadomo przypuszczalny morderca prezydenta Kennedy'ego Oswald został zastrzelony przez Ruby'ego zanim zdążył złożyć zeznania.

Agencja Reutera donosi, że policja w Los Angeles otrzymała „setki informacji", iż senator Robert Kennedy jest ofiarą szerokiego spisku.

Pogrzeb
R. Kennedy'ego

(C) Dokończenie ze str. 1

Robert Kennedy został pochowany około północy czasu warszawskiego na cmentarzu Arlington obok swego brata Johna, zamordowanego w 1963 roku. Zgodnie z życzeniem rodziny Kennedych, ceremonie żałobne na cmentarzu trwały tylko 15 minut.

Prezydent Johnson przybył na mszę żałobną do katedry nowojorskiej.

Oblicza się, że przed katedrą ostatni hołd zamordowanemu złożyło ponad milion osób. Do środka mogło wejść i przejść przed trumną jedynie około 100 tys. osób.

Stały delegat PRL przy ONZ amb. B. Tomorowicz wziął w dniu 8 bm. udział w odbywających się w Nowym Jorku uroczystościach żałobnych po śmierci senatora Roberta Kennedy'ego.

W uroczystościach tych udział wzięli również: sekretarz generalny ONZ U Thant, zastępcy sekretarza generalnego, stały delegat ZSRR przy ONZ abm. Malik oraz szefowie szeregu innych misji dyplomatycznych przy ONZ.

Obrady pisarzy
Ziem Zachodnich i Północnych

W sobotę, w drugim dniu zjazdu pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, jego uczestnicy mówili o roli literatury i odpowiedzialności pisarza, o znaczeniu krytyki literackiej, zadaniach wydawnictw i czasopism, upowszechnieniu czytelnictwa.

Stanisław R. Dobrowolski mówił o postawie pisarza jako twórcy i obywatela zaangażowanego w naszą rzeczywistość.

Nawiązując do sytuacji w warszawskim środowisku literackim St. R. Dobrowolski stwierdził, że konieczna jest integracja pisarzy polskich wokół pojęcia patriotyzmu i socjalizmu.

Będąc chrześcijaninem — oświadczył J. Dobraczyński — jestem po stronie Polski, po stronie socjalizmu.

Władysław Ogrodziński zgłosił projekt, aby w roku przyszłym, w 25-lecie odzyskania Ziem Zachodnich i Północnych przygotować jubileuszowe wydawnictwo, które by ukazywało narodziny i rozwój literatury polskiej na tych ziemiach.

Łódzki Dzień Drukarza

(B) Dokończenie ze str. 1

Honorową m. Łodzi **Marianowi Adamczewskiemu** — kierownikowi introligatorni w Zakładach Graficznych PZWS, **Władysławowi Robaszkiewiczowi** — sekretarzowi rady zakładowej w Łódzkich Zakładach Graficznych oraz **Jerzemu Zbyszewskiemu** — kierownikowi introligatorni w Łódzkiej Drukarni Akcydensowej.

Również wczoraj, na posiedzeniu Prezydium Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Poligrafii wręczono dwie Złote Honorowe Odznaki Związku, które otrzymali: inż. **Edmund Łepak** — z Pabianickich Zakładów Graficznych oraz **Tadeusz Pawlak** — z Łódzkiej Drukarni Dziełowej. Przyznano także 6 Odznak Srebrnych i 5 Odznak Przodowników Pracy. Te ostatnie zdobyli zasłużeni pracownicy z Pabianickich Zakładów Graficznych.

Sł.

Proces Kargula

W sobotę w procesie przeciwko Marianowi Kargulowi i Hannie Szczerbińskiej kontynuowali przemówienia obrońcy.

Dalszy ciąg rozprawy sąd wyznaczył na poniedziałek rano.

Zaognienie walki
strajkowej we Francji

(D) Dokończenie ze str. 1

jak st. Nazaire, Nantes i na południu w zakładach Sud-Aviation.

Wydarzenia te budzą różnorodne reakcje tak wśród central związkowych, jak i wśród partii politycznych. Centrale popierają na ogół ruch strajkowy i żądania robotnicze, ale nie są zgodne, jeśli chodzi o ich formę. Tak np. centrala CFDT, która od początku zajmuje postawę najbardziej agresywną, jest zwolenniczką czynnego ruchu oporu, a ponadto okazuje poparcie dla ruchu studenckiego. W przeciwieństwie do tego, CGT udziela strajkującym zdecydowanego poparcia moralnego, a także finansowego, ale występuje przeciw awanturnictwu. Komunikat CGT, jak też przestroga na pierwszej stronie „Humanite" mówią jednoznacznie „dość prowokacji" oraz krytykują bojówki Geismara.

Podobne stanowisko zajmuje Francuska Partia Komunistyczna, natomiast Zjednoczona Partia Socjalistyczna (PSU), opanowana przez grupy trockistowskie, udziela poparcia i zachęty wszelkim formom awantur.

Czy istnieje groźba upowszechnienia się konfliktów? Na ogół przypuszcza się, że nie, chociaż trudno wykluczyć możliwość takiego niebezpieczeństwa. Istnieją przesłanki przemawiające raczej za powstawaniem ponownych ognisk strajkowego ruchu oporu. Sytuacja jest nadal trudna i napięta, mało przychylna, rozpoczynającej się przecież oficjalnie już w nocy z niedzieli na poniedziałek kampanii wyborczej.

Dyrekcja zakładów samochodowych Renault ogłosiła, że w niedzielę spotka się z przedstawicielami zw. zaw. dla omówienia możliwości znalezienia wyjścia z obecnej sytuacji strajkowej.

* * *

Od 10 czerwca w ośmiu departamentach rejonu paryskiego podwyższone zostaną ceny za chleb. Decyzja ta powzięta została nazajutrz po podpisaniu układu w sprawie podwyżki płac obejmującej 20.000 robotników piekarni w Paryżu i sąsiadujących ze stolicą rejonach.

Bidault
powrócił
z wygnania

Były premier Francji, przywódca skrajnej prawicy i przeciwnik de Gaulle'a Georges Bidault powrócił w sobotę do Francji po 6 latach spędzonych poza granicami kraju.

Powrót Bidaulta komentowany jest jako wyraz konsolidacji sił skrajnej prawicy przed wyborami do francuskiego parlamentu.

Sztandar przechodni
dla kutnowskiej „Polfy"

(A) Dokończenie ze str. 1

dalszych sukcesów. Charakteryzując rozwój przemysłu chemicznego i jego zadania przewodniczący CRZZ zaakcentował nowe zadania dla przemysłu farmaceutycznego.

Po uroczystym wręczeniu załodze sztandaru przez I. Logę-Sowińskiego i przemówieniu I sekretarza KW PZPR S. Jędryszczaka, który m. in. podkreślił rolę kutnowskich zakładów **w ochronie zdrowia ludzkiego,** odbyła się dekoracja zasłużonych pracowników. I. Loga-Sowiński udekorował Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski **K. Sumałę,** dyr. instytutu **i Z. Ludwickiego,** kier. laboratorium badawczego z pabianickiej „Polfy". Złote Krzyże Zasługi otrzymało 4 pracowników (3 z Krakowa i 1 z Łodzi), srebrne — 3, Honorową Odznakę Woj. Łódzkiego — trzech, a 8 Odznakę Przodownika Pracy Socjalistycznej.

Uczestnicy akademii wysłosowali list do I sekretarza KC PZPR Wł. Gomułki, w którym **wyrażają solidarność pracowników przemysłu farmaceutycznego z linią polityki partii. Wyrazem poparcia są zobowiązania podjęte dla uczczenia V Zjazdu. Ich wartość wynosi 72 mln zł. Wykonano już 70 proc.**

(zł)

■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Sukcesy zapaśników Budowlanych

Zapaśnicy łódzkich Budowlanych zajęli pierwsze miejsce w rundzie wiosennej ligi międzywojewódzkiej.

W ostatnich meczach Budowlani pokonali LZS Jutrzenka 8,25:1 pkt. i drużynę Piasta z Sieradza 7,5:1,75 pkt.

Najwyższy poziom sportowy wykazali: Wypiorczyk, Wasiak i Radoński, którzy znajdują się w reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Jugosławii. **(a)**

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna. Liga międzywojewódzka: Concordia Piotrków — Legia Ib godz. 17, Czarni Radomsko — AZS Warszawa godzina 17.

Liga okręgowa godz. 11: Start II — Mazovia, Chojeński KS — ŁKS Ib, Polonia Piotrków — Widzew, Orzeł Łódź — Piotrcovia. Godz. 17: Skra Bełchatów — PTC, Warta Sieradz — Bzura, Czarni Kutno — Stal.

Żużel. Gwardia — Start Gniezno II liga godz. 17 tor przy Pl. 9 Maja.

Hokej na trawie. Budowlani — Piast Gliwice I liga godz. 16 ul. Letnia 4.

Lekka atletyka. Mistrzostwa okręgu łódzkiego godz. 10, ul. Lumumby 22.

Zapasy. Indywidualny turniej młodzieżowy w st. wolnym, godz. 11, ul. Krzyżowa 5.

Boks. Turniej klasyfikacyjny godz. 11, ul. Ogrodowa 16.

Pływanie. Ogólnołódzkie zawody z okazji jubileuszu XX-lecia Anilany godz. 10.30, ul. Sobolowa 1.

Różne. VI-strefowa spartakiada szkół budowlanych, godz. 10 w Parku 3 Maja.

Koszykówka. Towarzyski mecz drużyn kobiecych Widzew — Odra (Wrocław). Początek godz. 10.30 w sali Widzewa.

Wyścig dookoła Anglii zakończony

W sobotę zakończył się w Blackpool międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Anglii. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Szwed G. Pettersson — 57:41.09 wyprzedzając zawodnika radzieckiego Sokołowa — 57:48.48, Irlandczyka Doyle — 57:51.50.

Drużynowo wyścig wygrał ZSRR — 171:16.21 przed Anglią — 171:24.22. Polska zajęła piąte miejsce z czasem — 171:31.09. Trasa wyścigu miała 2.253 km długości. Ostatni etap prowadził z Morecambe do Blackpool i miał 147 km długości. Zwycięzcą etapu został Szwed T. Pettersson — 3:45.02. Reprezentant Polski Zadrożny był trzeci na mecie z czasem 3:47.15. Drużynowo Polska zajęła trzecie miejsce na tym etapie.

W punktacji górskiej pierwsze miejsce zajął Irlandczyk Doyle — 93 pkt. wyprzedzając Klaaseppa (ZSRR) — 73 pkt. i Kudrę (Polska) — 63 pkt.

Kto chce oglądać lekkoatletykę w Lipsku
Na 7 dni za 2 tysiące zł

PZLA organizuje 7-dniową wycieczkę do Lipska na II Igrzyska Europejskie Juniorów w Lekkoatletyce.

Zgłoszenia nadsyłać trzeba do ŁOZLA Plac Komuny Paryskiej 5 do dnia 10 czerwca. Zawody odbędą się 23—25 sierpnia. Koszt wynosi 2 tysiące złotych. **(a)**

Automobiliści jadą
do Niebieskich Źródeł

W najbliższy czwartek, 13 bm. Automobilklub Łódzki organizuje rajd samochodowy do Niebieskich Źródeł. Będą to jednocześnie eliminacje do okręgowych rajdowych mistrzostw Łodzi. Trasa rajdu 232 km z metą w Tomaszowie. Przewidziana próba zręczności.

W rajdzie czwartkowym mogą wziąć udział wszyscy posiadacze samochodów. Zapisy w lokalu Automobilklubu Łódzkiego, ul. Sienkiewicza 56, tel. 359-25.

Jak pływać żeby nie utonąć

W NASZYM TELEFONIE USŁUGOWYM 303-04 we wtorek, 11 bm. w godzinach od 11 do 13 na pytania naszych Czytelników odpowiadać będą

Roman Balcerzak
przewodniczący WOPR

i

Ryszard Zieliński
instruktor ratownictwa

PROPONUJEMY PYTANIA:

- **co to jest WOPR**
- **gdzie wolno pływać**
- **czy będą organizowane kursy pływackie**
- **kiedy nie wolno pływać**

Mistrzostwa Europy w piłce nożnej

JUGOSŁAWIA — WŁOCHY 1:1

100 tys. widzów zebrało się w sobotę wieczorem na stadionie olimpijskim w Rzymie, aby oglądać finałowy mecz o mistrzostwo Europy w piłce nożnej między zespołami Włoch i Jugosławii. Mimo dogrywki spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadzili Jugosłowianie 1:0, zdobywając bramkę ze strzału Dżajica. W 80 min. Domenghini wyrównał na 1:1. W 30-minutowej dogrywce nie padła żadna bramka.

Zgodnie z regulaminem rozgrywek, mecz ten zostanie powtórzony w poniedziałek.

ANGLIA — ZSRR 2:0

W obecności 90 tys. widzów rozegrany został na stadionie olimpijskim w Rzymie mecz piłkarski Anglia — ZSRR. Zwycięzyli mistrzowie świata, piłkarze Anglii 2:0 (1:0), zajmując trzecie miejsce w tegorocznych mistrzostwach Europy.

Bramki dla Anglii zdobyli Bobby Charlton (39 min.) i Hurst (63 min.).

„Puchar Narodów"
dla jeźdźców Polski

W sobotę w Olsztynie rozegrany został kolejny konkurs o „Puchar Narodów". Na starcie stanęły ekipy Austrii, ZSRR, Węgier, Czechosłowacji, NRD i Polski.

Puchar prezesa Rady Ministrów został tym razem w Polsce. Nasza ekipa miała tylko 15 pkt. karnych.

Drugie miejsce w „Pucharze Narodów" zajęli jeźdźcy ZSRR — 33,5 pkt., przed CSRS i NRD — po 44 pkt., Węgrami — 51 oraz Austrią — 63 punkty karne.

Jubileusz 20-lecia KS „Anilana"

Wczoraj jeden z najlepszych klubów sportowych w Łodzi „Anilana" obchodził jubileusz 20-lecia swojej działalności. Na uroczystą akademię, która z okazji jubileuszu odbyła się w sali kina „Przedwiośnie" przybyli: przew. ŁKKFiT W. Zatke, wiceprzew. Prez. DRN Łódź Widzew H. Pawłowski, przew. ZO Zw. Zaw. Chemików L. Michalski, sekretarz Federacji Chemików Wł. Stawiński, sekretarz WR OFSWFiT S. Matuszko, kierownictwo i aktyw ZWS „Anilana" działacze, sportowcy i sympatycy klubu.

Referat okolicznościowy wygłosił prezes klubu mgr J. Głowacki. M. in. nawiązał on do bogatej tradycji KS „Anilana" (dawna „Unia") oraz scharakteryzował obecną działalność sekcji klubowych, wśród których prym wiodą pierwszoligowcy: piłkarze ręczni, siatkarze, waterpoolliści i szachiści.

Następuje uroczysty moment wręczenia sztandaru klubowi. Ceremonii tej dokonują przedstawiciele fundatora — załogi Zakładów Włókien Sztucznych „Anilana".

W dalszej części uroczystości przew. ŁKKFiT W. Zatke udekorował działaczy klubu odznakami 100-lecia Sportu Polskiego oraz wręczył trenerowi siatkarzy Anilany L. Tietiancowi odznakę „Zasłużony Mistrz Sportu". Kilkudziesięciu działaczy i zawodników otrzymało honorowe odznaki związkowe i klubowe. (ms)

Spartakiada
szkół budowlanych

W Łodzi rozpoczęła się wczoraj VI spartakiada szkół budowlanych. Otwarcia imprezy dokonał dyr. Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa M. Podsiadło w towarzystwie przew. ZO Zw. Zaw. Prac. Budownictwa i PMB F. Raduszyńskiego.

Po pierwszym dniu spartakiady w punktacji ogólnej prowadzi Zas. Szk. Bud. nr 1 z Łodzi — 118 pkt., przed ZSB Piła — 78 pkt. i ZSB Zielona Góra — 70 pkt.

Koszykarze łódzkiej ZSB pokonali Zieloną Górę 28:27, szczypiorniści wygrali z Zieloną Górą 19:10, a piłkarze zwyciężyli Wrocław 5:1. **(s)**

Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu łódzkiego

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw okręgu łódzkiego uzyskano szereg dobrych wyników.

Kobiety: 200 m juniorek Wasiak (AZS) 26,3, 200 m seniorek Robaszewska (ŁKS) 25,8, 800 m juniorek Wąsiewicz (RKS) 2.31,0, 800 m seniorek Koczan (Społem) 2.21,6, skok w dal juniorek Blausz (AZS) 5.51, dysk 1. Sawicka (ŁKS) 41,76, 2. Grzebieniak (ŁKS) 39,94.

Mężczyźni: 100 m st. juniorzy Fortuniak (Społem) 11,0, 800 m seniorów Rębacz (ŁKS) 1.56,8, 800 m mł. juniorów Chmielecki (ŁKS) 1.57,8 400 m ppł. mł. juniorzy Bujnowicz (ŁKS) 59,0, 110 m ppł. seniorów Kowalicki (Społem) 14,9 wzwyż seniorów Wetoszka (AZS) 190. (m)

Polonia Bytom — Zagłębie Sosnowiec 3:2

Wykorzystując wolny termin w rozgrywkach mistrzowskich ekstraklasy, piłkarze Polonii Bytom podejmowali w towarzyskim spotkaniu Zagłębie Sosnowiec, wygrywając 3:2 (2:1).

II LIGA

W zaległym meczu II ligi piłkarskiej Lech Poznań zremisował z Olimpią Poznań 1:1 (1:1).

SZANSE i indeksy

Faktem jest, iż ogromnie mało studentów potrafi dobrnąć do mety, czyli uzyskać dyplom, w terminie. Faktem jest również i to, że zbyt wielu nie uzyskuje zaliczenia danego roku studiów. **Terminowość** — a więc procent absolwentów, którzy ukończyli studia w przepisowym czasie — i **sprawność**, a więc procent tych, którzy zaliczyli dany rok studiów, to podstawowe problemy w życiu uczelni.

W tej chwili właściwie

SYTUACJA JEST PARADOKSALNA

Odbiegają od normy, a więc są w pewnym sensie... nienormalni, nie ci, którzy nie robią dyplomu kiedy trzeba, **a ci, którzy go „robią".** Na ogół bowiem tych pierwszych jest dużo więcej, a w skrajnych wypadkach na niektórych wydziałach nikt nie kończy studiów w terminie. Udało mi się — dzięki skrupulatnie prowadzonym obliczeniom działu nauczania PŁ, prześledzić przebieg studiów 126 studentów Wydziału Elektrycznego przyjętych w roku 1961—62. Po pięciu latach, w roku 1966, egzamin dyplomowy złożyło jedynie 48 spośród nich tj. **38,8 proc.** Procent repetentów na poszczególnych latach wahał się od 0,8 proc. na pierwszym semestrze V roku, do 19 proc. na II semestrze drugiego roku. Wydział Budownictwa Lądowego natomiast ukończyło chlubnie zdobywając dyplom (w roku 1967) **15 procent** spośród przyjętych przed sześciu laty, a Włókiennictwa — **28,5 proc.**

W porównaniu z innymi, to i tak nieźle. Wydział Mechaniki Precyzyjnej Politechniki Warszawskiej np. ukończyło w terminie (w r. 1966) 12,5 proc. absolwentów, Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Warszawskiego — **23,1 proc.**, a Filologii Rosyjskiej — **0,0 proc.!** W miesięczniku „Życie szkoły wyższej" (nr 3/68) W. Kata i E. Krauze przytaczają dane z których wynika, że **spośród 100 przyjętych na pierwszy rok, w terminie** i z dyplomem opuszcza: **PW — 19** studentów, **UW, SGPiS i SGGW ok. 30,** zaś Wydział Lekarski AM **ok. 50. Można przypuszczać, że sytucja ta utrzymuje się bez zasadniczych zmian od lat.** Prof. Szczepański w pracy „Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia" przytacza bowiem następujące dane: spośród 549 studentów przyjętych na UŁ w roku 1956/57, w terminie przewidzianym ukończyło studia **32,1 proc.**

Poza dyplomem, najlepszym sprawdzianem przebiegu studiów, miernikiem, który wykazuje „zacięcia" mechanizmu nauczania, jest również **ilość zaliczających dany rok studiów w stosunku do ilości przyjętych na pierwszy rok tychże studiów.** W roku 1966—67 na wszystkich wydziałach PŁ studiowało 5429 studentów przyjętych na te wydziały z rekrutacji. Z tego — 3009 tj. 55,4 proc. ów rok zaliczyło. **A więc można powiedzieć, że średnio**

> **Patrząc na studentów, którzy z sesji na sesję coś „oblewają" coś odkładają, studiują o rok czy dwa dłużej bądź odpadają, ci którzy na studia się nie dostali mówią: „psiakrew, ja bym nie marnował szansy". A ci, którzy na fachowców z dyplomem czekają, zastanawiają się dlaczego mechanizm w który „wpuszczamy" studenta w nadziei, że po paru latach otrzymamy absolwenta, tak często zawodzi.**

zaledwie co drugi z tych, których się przyjmuje dobrze daje sobie radę na studiach, studiując bez potknięć, bez repetowania, urlopowania itp. Notabene w porównaniu z rokiem poprzednim, sytuacja i tak jest dużo lepsza. Na różnych wydziałach, ta średnia różnie wygląda, niemniej na wszystkich zmniejsza się poważnie w miarę upływu lat studiów (I — V lub VI) co świadczy o tym, że łatwiej zdać na studia niż się na nich utrzymać. I tak np. na najlepszym pod tym względem Wydziale Chemicznym (70,7 proc.) na I roku procent zaliczających rok do ogółu studentów przyjętych z rekrutacji wynosi 88,6, zaś na V już tylko 62,1. Na najsłabszym pod względem formalnej sprawności Wydziale Mechanicznym (50,3 proc. na I roku — 84, proc. na V — 18 proc.).

Częściej niż w wyżej podany, oblicza się również sprawność studiów w inny sposób, **Liczy się mianowicie ilu, z wszystkich zarejestrowanych na danym roku studiów, a więc również repetentów, urlopowanych, przesuniętych itp. rok ten zaliczyło.** Tak np. rok 1966—67 w PŁ zaliczyło 86,6 proc. studentów na Wydziale Lekarskim AM — 94,5 proc., na Stomatologicznym 91,5 proc., a na UŁ w zależności od wydziału od 80 do 90 proc. studentów.

Dane „sprawnościowe" stawiają Łódź w rzędzie ośrodków przekraczających tzw. średnią krajową, jako, że np. dla wyższych szkół technicznych wynosi ona ok. 77 proc., a dla uniwersytetów 82,5 proc. Analiza tychże danych i krajowych i łódzkich, niezależnie od ich merytorycznej interpretacji, skłania jednak do niezbyt wesołych wniosków. **Skoro nawet nie co trzeci student (i w kraju i w Łodzi) dorabia się dyplomu w terminie, a (sądząc po przykładzie PŁ), zaledwie co drugi spośród przyjętych dobrze daje sobie radę zaliczając w terminie sesję, nie ma powodu do radości.** Można sobie bowiem wyobrazić — pomijając już inne aspekty, ekonomiczne skutki tego stanu rzeczy. Każdy rok kształcenia studenta kosztuje ok. 20 tys. złotych.

Pamiętając o skutkach, nasuwa się więc — szczególnie na tle wprowadzonego od trzech lat, a zmodyfikowanego w br. systemu rekrutacji preferującego młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego, pytanie:

KTO JAK ZE STUDIÓW KORZYSTA?

Czy przypadkiem dając dodatkowe punkty tej młodzieży, nie pogłębiamy automatycznie niekorzystnych zjawisk z dziedziny terminowości i sprawności studiów?

Aktualnie dostępne dane mówią o sytuacji wręcz przeciwnej. **Ci, którym stworzono szansę, potrafią ją wykorzystać. Tak to wygląda w świetle indeksu...**

W sumie np. na wszystkich uczelniach kraju — procentowo rzecz biorąc, więcej jest absolwentów pochodzenia robotniczego i chłopskiego niż studentów z tych środowisk się wywodzących. **Studenci** pochodzenia robotniczego stanowią **27 proc., absolwenci 27,1 proc.**, chłopskiego — **16,3 proc.**, absolwenci zaś **20,8 proc.** Na uniwersytetach natomiast studenci pochodzenia robotniczego 25.4 proc., absolwenci — 27,4 proc., chłopskiego — 12,5 proc. i 16,6 proc. **A więc spośród młodzieży „preferowanej" mniej osób w trakcie studiów odpada, więcej „idzie" normalnym trybem i dochodzi do absolutorium.**

Nie tylko zresztą do absolutorium. Na trzech łódzkich uczelniach — PŁ, UŁ i AM wśród osób, które w roku 1967 uzyskały dyplomy, młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego, stanowi wyższy procent (**46,3**) niż wśród ogółu studiujących na tych uczelniach (**45,1 proc.**). W tym na UŁ np. wśród studiujących — **48,3 proc.**, wśród dyplomantów — **52,3 proc.** Najbardziej symptomatyczne, rewelacyjne wręcz dane, zawiera jednak **analiza wyniku sesji 1966—67 roku na AM w Łodzi dokonana przez aktyw uczelniany ZSP.** Porównano w niej wyniki nauki osób, które dostały się na pierwszy rok Wydziału Lekarskiego i Stomatologicznego AM dzięki punktom dodatkowym, (bez których — mimo zdanego egzaminu, na uczelni by się nie znalazły) z wynikami pozostałych studentów. W grupie 51 takich osób na Wydz. Lekarskim **mniej** jest niż w pozostałej grupie 167 osób, **studentów, którzy powtarzają rok** — (1 osoba tj. 0,5 proc. wobec 14 osób w tej drugiej grupie tj. 8 proc.). **mniej** tych, którzy „oblali" jeden z trzech egzaminów (20 proc. wobec 33 proc.). W grupie preferowanych jest też 60 proc. takich, którzy zdali 3 egzaminy średnio na 3—3,9 i 19 proc. takich, którzy zdali je powyżej 3,9. Podobnie — na stomatologii. Z ogólnej liczby 37 studentów przyjętych „dzięki punktom", **żaden nie repetuje** (zaś w pozostałej 68-osobowej grupie studentów — 3 osoby tj. ok. 4 proc.) i **mniej** osób nie zdało jednego z trzech egzaminów — (46 proc. wobec 60 proc. z grupy „tych bez punktów"). **Jak więc widać, w tym wypadku osoby „z punktami" dają sobie nie gorzej, a nawet lepiej od innych radę i odrabiają zaległości już na samym początku — na pierwszym roku. Choć wyrywkowe, jest to bardzo optymistyczne potwierdzenie zasadności preferencji społecznych i... potocznych obserwacji.** Doświadczeni pracownicy działów nauczania łódzkich uczelni, od lat obserwujący studentów twierdzą bowiem, że młodzież robotnicza, a szczególnie chłopska odznacza się i większą pilnością, pracowitością, systematycznością i przede wszystkim uporem w dążeniu do celu. jedzą za tyle ile trzeba — („Mieszkają w akademikach, w ramach stypendium, uczą się tak jak trzeba, zdają i zaliczają kiedy trzeba"). Słowem — jedno jest pewne, **nie marnują szansy.** Im jednak **szczególnie,** a wszystkim innym studentom **także** — potrzebna jest większa opieka dydaktyczna i dostosowanie — w większym, niż obecnie stopniu, całego mechanizmu uczelni do możliwości dydaktycznych i potrzeb studentów. Tu bowiem trzeba również, a może przede wszystkim? — szukać przyczyn studiowania „ponad normę". Czasową...

IRENA DRYLL

Foto: A. Wach

Ryby już biorą

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Brygada nie spełnionych NADZIEI

Był początek kwietnia 1940 roku. Po błyskawicznym desancie na Danię wojska hitlerowskie zaatakowały Norwegię. W ciągu 24 godzin padły Oslo i Bergen. Po krótkim oporze poddał się także Narvik — końcowy punkt trasy kolejowej wiodącej ze szwedzkiego zagłębia rud żelaza. Anglicy skierowali pod Narvik duży zespół okrętów wojennych i wysadzili tam wzmocnioną brygadę piechoty. Wkrótce przerzucono tu również oddziały francuskie, a następnie **polska Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich, pod dowództwem gen. Bohusz-Szyszko.**

Już w pierwszej fazie walk o tereny wokół Narviku żołnierze brygady zdobyli uznanie dowódców i francuskich towarzyszy broni, swoim — rozpoczętym tuż po wylądowaniu, 16-godzinnym marszem na tyły niemieckie oraz brawurowym wejściem do akcji. Brygada nacierała w ciężkim skalistym terenie, wśród topniejących śniegów, ale mimo tego 2 batalion „spędził Niemców z przedpola jak stado baranów" — brzmiała późniejsza sztabowa relacja o wykonaniu przez Podhalan pierwszego zadania bojowego.

Termin ostatecznego natarcia na Narvik ustalono na 28 maja, a brygada otrzymała zadanie uderzenia na tyły Niemców, opanowanie półwyspu Ankenes i uniemożliwienie Niemcom odwrotu spod Narviku. Rozpoczęły się ciężkie, krwawe boje, niekto-

(Dalszy ciąg na str. 5)

SZPIEG Z HOHER MARKT

Wraz z nazwiskiem Andrzej Jarosław Chilecki zmienił swoją duszę oraz życiorys. Do roku 1959 był Polakiem. W roku 1959 pożyczył kilka tysięcy złotych i wyjechał do Wiednia z wycieczką **Sport-Tourist**, gdzie natychmiast polski paszport przehandlował na legitymację zdrajcy i szpiega.

Jako mr Andrew Hill figuruje teraz w kartotekach polsko-amerykańskiego komitetu emigracji, w biurze RWE, w obozach dla uchodźców w Wiedniu, w kartotekach amerykańskiego ośrodka wywiadowczego w Berchtesgaden, a także w centrali RWE w Holtzkirchen koło Monachium. W tych to instytucjach Andrzej Jarosław Chilecki, s. Piotra i Anastazji, urodzony w Wysokim Maz. w r. 1935, ma listy płac jako mr. Andrew Hill.

Zdawałoby się banalna historia tuzinkowego facecika. Ale Chilecki nie jest ofiarą własnej lekkomyślności i nieświadomości. Zanim wyjechał z Polski, nawet już wtedy kiedy pożyczał od swego kumpla kilka tys. na pokrycie kosztów wycieczki, wiedział, że wybiera się w drogę zdrady.

W Wiedniu, kiedy autokar Sport-Touristu zajechał przed hotel, Chilecki spakował manatki i natychmiast poszedł swoją ulicą. „Wybrał wolność" zwracając się wprost za pośrednictwem nieiakiego „Nowaka" do polsko-amerykańskiego komitetu emigracji przy Schmidtplatz z prośbą o azyl, jako tzw. ofiara reżimu, tzw. bojownik o demokrację, tzw. orędownik moralności w życiu politycznym.

Wykazał się „prawidłowym" życiorysem. Ojca, obecnie pracownika MHD w Zakopanem, przedstawił jako zasłużonego przedwojennego dyplomatę, siebie — jako członka bliżej nie znanej „rady rewolucyjnej" w Zakopanem, działającej w roku 1956.

A kim był w Zakopanem naprawdę? — Całą siłą swej woli i charakteru oddał się idei zrewolucjonizowania życia nocnego i stworzenia rady zakopiańskiego półświatka z co bardziej aktywnych cór Koryntu. Nocne lokale — „Orbis", „Jędruś", „Watra" Chilecki obsługiwał swoimi spółdzielczyniami, dniem natomiast uprawiał rolę wytwornego kaowca o światowych manierach w jednym z sanatoriów.

Człowiek podwójnego życia, rewolucjonista pośród dam nocnych obyczajów, łatwo mógł sobie sporządzić drugi życiorys. Zrozumiał ponadto, że prawdziwa ofiara reżimu mieć powinna tytuł intelektualisty, a przynajmniej stopień naukowy. Wobec tego, będąc oko w oko z psychologami z ulicy Schmidtplatz, zafundował sobie dyplom „magistra praw" Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ryba chwyciła. Zapadła decyzja pozytywna i Andrzej Jarosław Chilecki został w Wiedniu jako wypróbowany człowiek.

Któż dziś uwierzy w komitecie na Schmidtplatz, że mrs. Andrew Hill dyplomant UJ, został za nieuctwo i rozróbki usunięty z klasy maturalnej szkoły w Zakopanem? A któż da wiarę, że w szkole w Nowym Targu ledwie go przeciągnięto za uszy przez egzaminy, wreszcie, że został usunięty za brak wyników w nauce z I roku Wydziału Weterynarii WSR w Lublinie, potem z I roku Wydziału Prawa UJ?

Teraz jest w Wiedniu wielce szanowanym w swej specjalności mr. Hillem. Zaczynał (i pełni ją zresztą do dziś) od funkcji naganiacza.

O życiu w zachodnim raju marzył Karol K., który w roku 1959 razem z Chileckim wyjechał do Austrii, mając nadzieję na zrobienie fortuny i kariery. Kochając pieniądze, poprosił Chileckiego o kontakt. Chilecki, a tak że dwaj jego kumple, Tatkowski i Burakowski, skwapliwie skorzystali z oferty.

Na ich cynk przed hotel zajechał amerykański jeep, a jego właściciel w krótkiej i uprzejmej, aż wylewnej rozmowie, wystosował wobec Karola K. oraz Chileckiego zaproszenie na party i na kieliszek „White Horse" do jego prywatnej willi w Innsbrucku. — Na miejscu zamiast „White Horse" — opowiada Karol K. — zjawił się policjant. Rozmowa miała bardzo krótki przebieg.

Policjanta interesowały tylko precyzyjne odpowiedzi na pytania:

— Czy pan jest komunistą, członkiem partii? — Miejsce pracy, zajmowane stanowisko oraz ocena sytuacji gospodarczej w kraju... Policjant wyznaczył termin wizyty na posterunku w celu złożenia odręcznej prośby. Dopełnienie formalności trwało jednak aż cały miesiąc. Karol K. został, jak każdy w takim wypadku, osadzony dla „zmiękniecia" za kratkami z różnego autoramentu mętami, prostytutkami i zboczeńcami.

Dopiero po miesiącu wyszedł na „świeże powietrze" — do obozu dla uchodźców przy ul. Treiskirchen.

Chilecki zjawił się natychmiast przy Treiskirchen w towarzystwie Wacława Pomorskiego, szefa ekspozytury Radio

(Dalszy ciąg na str. 4 i 5)

Polemiki

Dintojra bynajmniej nie literacka

W „Panoramie" z 19 maja br. ukazał się felieton o mojej recenzji, jaką zamieściłem w ostatnim numerze kwartalnika „Osnowa". Zmuszony jestem wystąpić z odpowiedzią, ponieważ w swoim felietonie Karol Badziak zniekształcił moje wypowiedzi. By zachować zwięzłość, muszę odesłać Czytelników do egzemplarza „Osnowy" — rozpoznają wówczas sens przemilczeń i obcięć oraz polemiczne obyczaje K. Badziaka ujawnione w tym felietonie.

K. Badziak nie kryje nawet pozorów i ucieka się do najłatwiejszej maniery insynuacyjnego i zarazem bezpoglądowego pisania: objawia „niezrozumienie", „zainteresowanie", „zastanawia się", i oczywiście „zapytuje". Oprócz pytajników („skąd my to znamy?") stosuje też domyślniki („no cóż, Tynecki widocznie...").

Krytyka wiersza o Oświęcimiu była — co powinien był dostrzec felietonista — właśnie obroną tego tematu przed profanującą go miernością pseudopoetycką, świadomie koniunkturalną, pisczącą na każdy konkurs i każdy festiwal poetycki. Temat martyrologii konsekrować mogą tylko autentyczne talenty, których także w łódzkiej poezji nie brak (te, które przeciwstawiałem autorowi omawianych wierszy, Badziak przemilczał). Rzeczą talentu poetyckiego jest bowiem znajdywanie tematu na własną miarę. Do tego właśnie zastrzeżenia i sądu byłem nie tylko uprawniony, ale i zobowiązany „elementarnym nakazem sumienia, nakazem patriotycznym i humanistycznym", jeśli bez tego patosu Badziak obejść się nie może. Charakterystyczne, że ci, którzy naprawdę przeżyli piekło wojny i obozów, są w swoich wstrząsających relacjach powściągliwsi niż ci, którzy temat walki i martyrologii jedynie stylizują.

Profanacyjne ciągotki cechują krytykowanego przeze mnie poetę nie tylko, gdy porusza się w tematyce patriotycznej. W następnym wierszu, którego dotyczy polemika, poeta czyni się — ni przypiął — wnukiem pierwszej osoby boskiej: „Chrystus to był mój ojciec" (a tomik nosi tytuł: „Jesień z Judaszem).

Podobne genealogiczne uzurpacje w sferze społecznej nazwałem drobnomieszczaństwem, żeby uniknąć bardziej przykrego, jak mi się zdawało, słowa „mitomania". Dość jasno z tego wynika, kto rzeczywiście jest za wyrazistością postaw ideowych młodej poezji.

To, co napisałem w recenzji i co tutaj powtarzam, należy do normalnych kryteriów ocen stosowanych przez krytykę literacką. Natomiast Badziak, co zauważalne jest dla każdego czytelnika — próbuje nadać naszemu sporowi inne wymiary i konkretyzacje. W dodatku z sobie jedynie wiadomych powodów odwraca ideologiczne stanowisko tej strony, którą zapragnął zaatakować. Preparuje więc moje poglądy na temat łódzkiego poety w ten sposób, aby wyszło, że „tamci z NRF i Izraela twierdzą to samo" i że „w marcu pewni młodzi ludzie myśleli podobnie". Zabieg ten jest precyzyjnie jednoznaczny i wobec swej oczywistej niesłuszności — zniesławiający.

Badziak pisze:

„Zastanawiające, że Tyneckiemu szczególnie nie przypadł do gustu wiersz Mieczysława Szargana „Jeruzalem, Jeruzalem..."

A przecież:

Zastanawiające, że Badziakowi szczególnie przypadł do gustu ten wiersz:

Jordan dymu równinami liści
Jeruzalem
Jeruzalem
Tobie płaszcz z ognia naszych dachów (...)
Tobie Jordan dymu równinami kwiatów
Tobie Jordan ognia równinami liści

W ten sposób, gdybym chciał się posłużyć, jak to czyni Badziak, talmudycznym czytaniem wstecz, wyrwałbym z kontekstu jego felietonów te fragmenty, w których przyznaje się on do współautorstwa wątków i motywów ostro krytykowanej dziś książki, bądź, jak powyżej, zachwyca się inwokacją wiersza, której przedmiot przestał być dziś symbolem, a stał się krzyczącym faktem aneksyjnej polityki. Lecz te narzędzia i metody pozostawiam Badziakowi i kulturze jego mniemanej publicystyki politycznej.

JERZY TYNECKI

Ponieważ polemika ta jest skonstruowana podobnie niejasno jak owa recenzja w „Osnowie", nie widzę poważniejszych powodów do repliki. Mogę stwierdzić tylko, że istotnie oddaje ona stan ducha i umysłu części naszej krytyki literackiej.

KAROL BADZIAK

Bit w oku

Czy zauważyli Państwo, że w wielu językach świata słowo „widzieć" bliskie jest słowu „wiedzieć"? Ma to głębokie przyczyny, przecież cywilizacja ludzka jest cywilizacją wzrokowców. Inaczej mówiąc, większość informacji dochodzących do naszej świadomości z zewnątrz dociera przez oczy. Jednostką informacji jest, jak wiemy, jeden bit. Otóż zdolność przepustową wzroku ludzkiego szacuje się na około milion bitów na sekundę! Dotyku — na sto tys. bitów na sekundę. Wreszcie słuchu — już tylko na dziesięć tysięcy jednostek informacji na sekundę.

Możemy wyobrażać sobie tylko, jak inna byłaby nasza cywilizacja, gdyby głównym kanałem informacyjnym ludzi nie był wzrok, lecz np. węch czy słuch. Może — kto wie — cywilizacja inteligentnych węchowców czy słuchowców istnieje gdzieś we wszechświecie? Nie jest to całkowicie nieprawdopodobne; przecież na Ziemi żyją organizmy, dla których rzeczywistość jest tylko rzeczywistością zapachów lub dźwięków (ściślej mówiąc: drgań). Ślepe zupełnie są np. mrówki — ich wrażenia są mieszaniną zapachów i dotknięć. Dla termitów największą rolę odgrywa smak i węch — gdyby potrafiły mówić, mogłyby zamiast „zobaczę, jaka dziś pogoda", powiedzieć np. „powąchamy, czy jest dziś ładnie"...

Ludzie, jak już mówiliśmy, są wzrokowcami. Wydaje się więc dziwne, że nauka stosunkowo niewiele wie o sposobach działania naszego najważniejszego kanału informacyjnego, łączącego mózg ze światem zewnętrznym. Przecież pytanie, czy oko w jakiś sposób nie przekształca sygnałów z zewnątrz — a jeśli przekształca, to jak — oraz czy w ogóle nie zmniejsza liczby tych sygnałów — jest pytaniem bardzo zasadniczym!

Otóż właśnie. Dzięki żmudnym badaniom wielu uczonych z różnych krajów wiadomo już na pewno, że oko aktywnie przekształca potok informacji i eliminuje niektóre z nich. Nie wszystko, co „widzimy", dociera do naszego mózgu. Są pewne fragmenty rzeczywistości, które oko rejestruje, ale których istnienia nie uświadamiamy sobie w ogóle! Zresztą między okiem a mózgiem istnieje także odpowiednie sprzężenie: mózg wpływa aktywnie na odbiór sygnałów przez narząd wzroku.

Można powiedzieć, że w oku znajdują się pewnego rodzaju „zespoły obliczeniowe", które określają nadmiar informacji w odebranym obrazie i przystosowują potok sygnałów do zdolności odbior czych mózgu. W dodatku pracę tych zespołów, czyli po prostu specjalnych komórek nerwowych, potrafiono określić wzorami matematycznymi. W ten sposób biologia zetknęła się z najbardziej specjalnymi działami teorii informacji i cybernetyki. Wyjaśnienie działania elementów oka — praca tak bardzo specjalna i pozornie mało efektowna — przynosi w efekcie zdumiewające uogólnienia i pozwala głębiej zrozumieć naturę.

(M. I.)

„Z komputerem pod rękę"

Od niepamiętnych czasów człowiek żył w symbiozie ze zwierzętami. Nie stworzył ich wprawdzie, ale oswoił — uzależnił od siebie, sam się z kolei uzależniając. Większość tych zwierząt nie przetrwałaby i roku bez pomocy człowieka, z drugiej zaś strony np. pomór bydła w wielu jeszcze społeczeństwach godzi w podstawy egzystencji człowieka.

W miarę rozwoju cywilizacji, zarysowuje się inna symbioza — ludzi z wytworami ich rąk i umysłów, człowieka z maszyną. Coraz więcej funkcji, wykonywanych dotychczas indywidualnym lub zbiorowym wysiłkiem ludzi, przejmują na siebie maszyny. Ich rola w życiu społeczeństw ludzkich wzrasta z dnia na dzień — zwłaszcza od czasu, kiedy wynalezione przez człowieka „mózgi elektronowe" wkroczyły do dziedzin dotychczas pozostających wyłączną domeną „homo sapiens", jak uczenie się, doskonalenie swojej pamięci, zarządzanie, kontrola pracy maszyn — i wreszcie ich konstruowanie.

KOMPUTERY DO WSZYSTKIEGO

Od czasu wykorzystania w praktyce pierwszych elektronicznych maszyn matematycznych, upłynęło niewiele ponad dwadzieścia lat, a dziś już w wielu wysoko rozwiniętych krajach życie bez nich wydaje się nie do pomyślenia. Bez nich Związek Radziecki, ani USA nie osiągnęłyby swych sukcesów kosmicznych: bez nich w razie konfliktu nie wystartowałyby rakiety na cel, a kraj zaatakowany okazałby się bezbronny. Bez nich na co dzień wiele gałęzi przemysłu musiałoby zwinąć lub znacznie ograniczyć swoją produkcję.

I nie tylko w dziedzinie produkcji wykorzystuje się dziś elektroniczne roboty. Maszyny te wykonują większość prac w ewidencji i przy opracowywaniu statystyk, określają tendencje gospodarcze, prowadzą buchalterię bankową, kierują pracą wielkich lotnisk, regulują ruch uliczny w wielkich metropoliach, przepowiadają pogodę, wykonują na zlecenie w tempie błyskawicznym, najbardziej skomplikowane obliczenia, pomagają konstruktorom, architektom, ekonomistom i ludziom nauki każdej specjalności.

WIZJA PRZYSZŁOŚCI

A więc już dziś mamy komputery o najróżniejszym przeznaczeniu, potrafimy zakładać w nie najróżniejsze programy działania. Istniejące maszyny ulegają udoskonaleniu, zwiększa się zakres ich umiejętności. Ponadto komputery wnoszą istotny wkład w konstruowanie nowych, doskonalszych; maszyny stare przekazują nowym zasób swej „pamięci". Następuje więc coś w rodzaju autonomicznej reprodukcji i autonomicznej edukacji maszyn. Stąd niektórzy teoretycy wysnuwają fantastycznie dziś brzmiące obawy, aby superdoskonały despotyczny robot nie zapanował w przyszłości nad człowiekiem!

W aspekcie praktycznym nie grozi to naszemu pokoleniu ze strony robotów. Wręcz przeciwnie, mogą one przynieść ludzkości same dobrodziejstwa.

Oto na przykład wizja niedalekiej przyszłości — powszechna komputerowo-telewizyjna sieć informacji. Na mniejszą skalę systemy takie istnieją już w niektórych ośrodkach naukowych. Uczeni, za pomocą zainstalowanego w domu dalekopisu, połączonego z komputerem w ośrodku gromadzenia i przetwarzania informacji, otrzymują niezbędne dla siebie dane.

W przyszłości taki pulpit informacyjny, z dalekopisem, magnetofonem i ekranem telewizyjnym, można będzie zainstalować w każdym domu. A każdy abonent, przekręciwszy gałkę aparatu i wykręciwszy na tarczy odpowiedni numer kodu, będzie mógł otrzymać natychmiast każdą informację z każdej dziedziny — tak jak dziś otrzymuje przez telefon dokładną godzinę z „zegarynki". Komputer na zadane pytanie odpowie, jak ugotować barszcz czy sporządzić cocktail, jak uszyć suknię czy skonstruować samochód, gdzie spędzić wieczór, czy wyjechać na urlop — przy tym wypowiedź swą zilustruje zdjęciami i wykresami na ekranie świetlnym. Analogicznie można będzie uzyskiwać porady prawne i lekarskie, słuchać w całości czy wybranych przez siebie fragmentów utworów literackich, muzycznych, operowych.

W dziedzinie produkcji komputerom i automatom można będzie w końcu przekazać cały proces tworzenia dóbr materialnych, łącznie z zarządzaniem i kontrolowaniem tego procesu. Przy zapewnieniu również autoreprodukcji maszyn, człowiekowi pozostałoby jedynie korzystanie z tych dóbr i rozwijanie swych zalet duchowych. I jedyne co groziłoby w takim wypadku — to nie zapanowanie robotów nad ludźmi, lecz stopniowy spadek wiedzy technicznej i całkowity upadek ludzkości — w wypadku, gdyby cały ten system runął wskutek jakiegoś kataklizmu...

WŁADYSŁAW KULICKI

(Dokończenie ze str. 3)

Freies Europa na Wiedeń. Padło sporo słów, a wszystkie ze słownika wyrazów optymistycznych. Pomorski złożył Karolowi K. luźną i na razie mglistą ofertę urządzenia się. Ofiara zmiękła.

Od tej pory Chilecki, choć ciągle jeszcze tak jak Karol K. zajmował wyrko w obozie dla uchodźców, zawsze występował u boku Pomorskiego.

Będąc ordynansem swojego „pana redaktora" otrzymał od lokatorów obozu przezwisko kapusia, ale też wchodził automatycznie na parnas wiedeńskiej agentury. Na jej wierzchołku stali wówczas Krzysztof Wize, zbieg z Polski, aferzysta i przestępca gospodarczego podziemia, ścigany w kraju oraz płk Adam Rudnicki vel Bachczyc, boss na tym terenie, stary dwójkarz, od roku 1947, główny organizator sieci szpiegowskiej ośrodka emigracji polskiej w Londynie, agent wywiadu angielskiego i amerykańskiego, od roku 1949 rezydujący w Innsbrucku. W jego willi przy Erzherzoga Eugena, będącej stale pod obserwacją różnych szpicli, mieściła się centrala wywiadu na Austrię, mająca ścisłe powiązania z ośrodkiem wywiadu amerykańskiego w Berchtesgaden oraz ośrodek werbunku. By móc dostąpić łask płk. Rudnickiego, Chilecki musiał się płaszczyć przed Pomorskim.

Od roku 1964, od śmierci płk. Adolfa Rudnickiego (zginął w katastrofie samochodowej), cała agenturalna działalność przeszła w ręce Krzysztofa Wize, szefa polsko-amerykańskiego komitetu emigracji przy Schmidtplatz i Wacława Pomorskiego, szefa ekspozytury Radio Freies Europa z ulicy Hoher Markt 7. Tym ludziom złożył Chilecki przysięgę na wierność. Stał się jednocześnie łącznikiem między nimi. Ma już swe punkty kontaktowe w kawiarniach, w nocnych lokalach, w hotelach, a także w prywatnym mieszkaniu przy ulicy Stronastrasse 18/20 Steig 5/6

Będąc już zanotowany w kartotekach wywiadu w Berchtesgaden jako Mr Andrew Hill, startuje do roli naganiacza podczas wiedeńskiego Festiwalu Młodzieży i Studentów w roku 1959. Wynajmuje skromny pokoiczek w hotelu, gdzie mieszka część delegacji polskiej. Ma za zadanie inwigilowanie i zbieranie informacji. Przedstawia się za studenta, to znów za korespondenta prowincjonalnej gazety kańadyjskiej. Gdy nie skutkują „kawki po szpiegowsku", sugeruje kieliszek koniaku, whisky, a gdy i to nie pomaga, proponuje nocne eskapady po lokalach, nie wyłączając strip-teasowych. Wedle tej taryfy, każda najdrobniejsza informacja o przemyśle zbrojeniowym, o sytuacji w partii, o bieżących pracach w przemyśle ciężkim, kosztowała 50 do 80 szylingów austriackich. Natomiast opracowania na piśmie dochodziły, w zależności od tematu i do 100 dolarów. Szczególnie wysoko na szpiegowskiej giełdzie stały wiadomości o rozlokowaniu jednostek wojskowych.

Taka działalność szybko jednak wylazła ze szpiegowskiego worka. Uwagę na podszytego żołdem CIA szpiega zwracał fakt, że ten student nigdy rzekomo nie będący w Polsce, świetnie władał językiem polskim, z wprawą posługiwał się ówczesnym żargonem młodzieżowym, przy czym wprost katastrofalnie kaleczył niemiecki, nie znając ani francuskiego, ani angielskiego.

Mimo kompromitacji, Chilecki otrzymał nową szansę i nowe zadania od swych mocodawców. Sukces odniesiony przez szybkie skaptowanie Karola K. i osadzenie go w roli inkwizytora i agenta w obozie dla uchodźców przy Trieskirchen, były atutami nie do przebicia. Zaczął działać wokół wycieczek przyjeżdżających autokarami i pociągiem „Chopin" na Franz Josef Bahnhof. Jednym z pierwszych, który się napatoczył był Henryk Ł. Mając na uwadze swoją rehabilitację w oczach mocodawców, Andrzej Jarosław Chilecki nie opuszczał ofiary, nagabywał, wydzwaniał do hotelu. Podczas spotkania przy kawie, a następnie w restauracji przy obiedzie, mocno zakrapianym, przedstawił się jako hrabia (tu wypsknął nazwisko) i jako przedstawiciel rządu londyńskiego na Austrię z zadaniem utrzymywania stałej łączności z narodem. Henryk Ł. w końcu dał się kupić.

W jakiś czas potem otrzymał tematy do opracowania — przemysł wojskowy, przemysł na Ziemiach Zachodnich, sylwetki ludzi na wyższych stanowiskach, stosunek Polaków do Ziem Zachodnich, sytuacja w partii, lokalizacja jednostek wojskowych, itp.

Z czasem też zaproponował Chilecki Henrykowi Ł. spotkanie z pewnym bardzo ciekawym i sympatycznym panem. Na ulicy Hoher Markt nr 7, w salonach, oczekiwał ich Wacław Pomorski. Po konferencji i po wypiciu kilku toastów za pomyślność „słusznej sprawy", Chilecki odwiózł swego delikwenta do ośrodka wywiadu amerykańskiego w Berchtesgaden leżącego głęboko pod osłoną Alp na terenie NRF, półtorej godziny od Salzburga. Tu w umówionym uprzednio miejscu, na spotkanie wyszli Amerykanie, którzy obu panów zabrali do swojego hotelu.

Ten „student", ten „hrabia", nie tylko werbował, naganiał, donosił szantażował ale jeszcze swych łatwowiernych i naiwnych klientów okradał. Andrzejowi R., trenerowi i opiekunowi polskiej ekipy sportowej ukradł w sklepie notes z osobistymi notatkami, adresami i telefonami. Romanowi K. ukradł aparat fotograficzny „Zorka". Jednych turystów prowadził na różne „kawki i koniaki po szpiegowsku", innych wprost z pociągu „Chopin" zapraszał na mały i opłacalny handelek do sklepu p. Demowej czy Maksa — oczywiście „ze szpiegowskimi udziałami". A jeśli i te chwyty nie pomagały — uciekał się do prostackiego szantażu. Rzucał brutalnie: „Chce pan, żeby pańska noga więcej tu nie postała, to mogę zameldować do pańskiej ambasady i tam się panem zajmą".

Wielu ludzi tylko zresztą dzięki polskiej placówce dyplomatycznej zdołało wyrwać się z tych sideł różnej maści agentów, także Chileckiego.

Korowód świadków, który się przetoczył w tej sprawie przed sądem, składa się z ludzi naiwnych i łatwowiernych. A przy tym — zwłaszcza ci pożal się Boże niektórzy „turyści" —

Gdzie jest antysemityzm?

Artykuły z brutalnymi atakami na naród polski i jego przywódców, bezczelnie pomawiające nas o antysemickie posunięcia, od pewnego czasu nie schodzą z łamów niektórych organów prasy amerykańskiej. Podaje się wręcz fantastyczne przykłady objawów tego „antysemityzmu" w naszym kraju. Skąd czerpią autorzy tych wypowiedzi „fakty" kolportowane w syjonistycznej prasie USA? Oczywiście, z życia... ale nie w naszym kaju!

Ekscesy antysemickie są powszednim zjawiskiem właśnie w USA. Niejednokrotnie opowiadali mi o tym moi rozmówcy żydowskiego pochodzenia w Detroit, Filadelfii, Baltimore. Zwłaszcza tragiczny jest los Żydów — emigrantów świeższej daty, którzy różnią się swym wyglądem, sposobem bycia i akcentem mowy od masy zasiedziałych Amerykanów. Wyzwiska, szykany, a nawet krwawe rozprawy nie należą tu do rzadkości. Nie pisze o tym amerykańska prasa centralna, natomiast lokalne gazety biją często na alarm, zamieszczając opisy zbrodni i zeznania poszkodowanych.

Oto tylko parę przykładów z „The Baltimore" z 10 marca 1968 roku.

— Nie śmiem podać wam swego nazwiska, ani nazwy sklepu — mówi właściciel niewielkiego sklepiku w centrum Baltimore. — Gdybym to uczynił, oni na pewno by przyszli z bombą...

PODŁOŻYĆ IM BOMBĘ

Na przestrzeni półtora roku 35 razy potłukli mi szyby okien i drzwi. Po trzecim napadzie już żadna firma nie chce mnie ubezpieczać...

Pewnego razu weszło do sklepu dwóch drabów. Jeden z nich ścisnął mnie ramieniem za szyję i przystawił pistolet do ucha. „Nie ruszaj się" — powiedział. Zabrali 265 dolarów z kasy, a potem kazali położyć się na podłodze twarzą w dół i wyciągnęli portfel...

Stają się coraz bardziej zaciekli i coraz zuchwalsi. Na ulicy przed sklepem wyrostki opluwają moją żonę. Również wewnątrz sklepu nie nazywają nas inaczej, tylko „Ty brudny Żydzie". Nawet małe dzieciaki wpadają do sklepu z krzykiem: „Żyd, Żyd, Żyd..."

Syn mój wynosił puste butelki na tylną alejkę. Trzech chłopców podskoczyło do niego i zażądało pieniędzy. Nie miał, więc dostał pustą butelką w twarz. Cztery szwy chirurgiczne!

— Nie ma dnia — dodaje żona sklepikarza — żeby nas tu nie dręczono. Próbowałam zaskarbić sympatię, oddawałam ubrania, z których wyrosły moje dzieci. Ale oni je wyrzucali....

Pewnego dnia przyszło dwóch, po 19—20 lat. Jeden miał związany w pętlę sznur. Nic nie mówiąc powiesił pętlę na stojaku i tylko spojrzał na mnie wzrokiem oprawcy, po czym obaj wyszli.

Zrobiło mi się słabo i zaczęłam się trząść, jak nigdy od wielu lat. W czasie wojny byłam w obozach hitlerowskich w Europie, ukrywałam się. I dobrze znam ten wzrok oprawcy...

Teraz grożą podłożeniem bomby. Chodzą po sklepie i mówią na głos, żeby wszyscy słyszeli: „Nie podoba mi się ta dziura, czas już podłożyć bombę". Jestem pewna, że oni to zrobią. W czasie ostatniego włamania wypłoszono ich, ale zostawili bańkę z benzyną...

NIE DAJĄ ŻYĆ

Analogiczne tortury przeżył Jack Haddad, emigrant z Kairu, do niedawna właściciel sklepiku przy McCulch Street 1630 w Baltimore. Znosił on cierpliwie obelgi i wyzwiska, aż doszło do krwawej rozprawy.

— Niespełna rok temu, w lipcu — opowiada korespondentowi gazety — szedłem do sklepu, gdy trzech młodzieńców uderzeniem pięści przewróciło mnie na chodnik. Kiedy jeden z nich tłukł moją głową o płytę chodnikową, pozostali nożami pruli kieszenie, opróżniając je z za wartości. Rozpruli też koszulę i spodnie, szukając pasa z pieniędzmi. Zabrali zegarek i 100 dolarów.. „Ratunku, ratunku" — wołałem, ale sąsiedzi przechodzili patrząc obojętnie na to co się dzieje...

Na tydzień przed Bożym Narodzeniem, Jack Haddad we własnym sklepiku został postrzelony w pierś. Kula strzaskała kość obojczyka i uszkodziła nerw ruchowy. Teraz nie włada ręką.

— Nigdy już nie wrócimy do tego sklepu — mówi Jack Haddad. — Tam właśnie na ścianie ciągle widnieje plama mojej krwi.

A gdzie policja, gdzie prawo? — zapyta zapewne czytelnik. Otóż w takich przypadkach przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości są nader pobłażliwi dla bandytów i obojętni na krzywdę poszkodowanych. Również właściciel sklepu w Baltimore — Karl Krieger, któremu z pomocą szwagra udało się zatrzymać i obezwładnić napastnika, opowiada jak odbywał się sąd. Drab pochodził z Filadelfii i zabrał przemocą Kriegerowi z kasy 26 dolarów.

— Sędzia powiedział: — relacjonuje Karl — „Jestem zmęczony od tego rodzaju skarg". Spojrzał na bandytę i rzekł: „Daję ci 5 minut na opuszczenie miasta". Facet zaś powiedział, że ma sprawy do załatwienia i wyjedzie dopiero o trzeciej. „O key — powiedział sędzia — niech będzie o trzeciej". „A co z moimi pieniędzmi?" — zapytałem sędziego. „A to twoja sprawa — powiedział — możesz go oskarżyć z powództwa cywilnego!"

Takich przykładów można mnożyć tysiące.

WŁADYSŁAW KULICKI

Jogging przeciw zawałom

Zawały serca są powszechną chorobą cywilizacji współczesnej. Badając przyczyny tej plagi czasów dzisiejszych, naukowcy odkryli, że powstawaniu zawałów sprzyjają wielorakie czynniki, a mianowicie nadwaga, palenie tytoniu, nadmiar cholesterolu we krwi, cukrzyca, ischias, zła przemiana materii, wreszcie nerwowy pośpiech w czasie pracy. Badania wykazały, że gdy zaistnieją dwa ze wspomnianych czynników — wówczas ryzyko zawału rośnie trzykrotnie, przy zbiegu zaś trzech czynników — aż 10-krotnie.

O ile jednak zbadano stosunkowo dokładnie to wszystko, co przyczynia się do powstawania zawałów, to na ogół o wiele mniej wiadomo dotychczas o sposobach zapobiegania im. Na tym właśnie tle narodził się w USA i sięga już obecnie także do Europy tzw. jogging (dosłownie: wytrząs), rodzaj biegu na przełaj, mający być formą treningu przeciwzawałowego. W Stanach Zjednoczonych uprawia go już około 5 milionów osób płci obojga, specjelną zaś sławę zdobył sobie 52-letni senator William Proxmire, który dzień w dzień przebiega wzgl. częściowo przemaszerowuje w dwóch turach (rano i wieczorem) 16 km. W Chicago istnieje nawet klub amatorów joggingu, skupiający 25 tys. członków.

***Ruch ten jest popierany przez towarzystwo walki z chorobami* serca — pod warunkiem, że biegi i marsze odbywają się pod kontrolą lekarza.**

Czy jest to jeszcze jedna z licznych amerykańskich manii — czy też rzeczywiście mamy tu do czynienia z nowym sposobem leczenia chorób układu krążenia? Sprawa nie jest jeszcze dostatecznie zbadana. Jednakże zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ruch — i uprawianie w ogóle ćwiczeń sportowych jest wskazane przy chorobach układu krążenia. Wielu specjalistów zaleca swym pacjentom uprawianie lekkoatletyki, pływania, wioślarstwa, sportu kolarskiego. Kardiolog z Cleveland, dr H. Hellerstein stwierdził na podstawie szeroko przeprowadzonych obserwacji, że drugi zawał następuje częściej u ludzi żyjących ostrożnie i unikających wysiłku, niż u uprawiających ćwiczenia fizyczne. Częściej też kończy się śmiercią.

Obecnie podjęto już bezpośrednie badania nad rezultatami joggistów. Na uniwersytetach w stanach Minnesota, Wisconsin i Pensylwania zestawiono mianowicie grupy pacjentów o równej wadze, ciśnieniu krwi, zawartości cholesterolu itp. z których jedne uprawiają biegi i marsze a drugie — kontrolne — prowadzą życie siedzące i w ogóle unikają wysiłku. Co jest lepsze — dowiemy się więc niebawem.

J. O.

BRYGADA nie spełnionych NADZIEI

(Dokończenie ze str. 3)

re wzgórza przechodziły z rąk do rąk, a pośród skał i parowów dochodziło często do zaciętej walki wręcz. Atakujące Narvik wojska lądowe wspierane były przez patrolujące wybrzeże okręty alianckie. Znalazły się wśród nich także polskie niszczyciele: „Błyskawica", „Grom" i „Burza". Podczas jednego z nalotów niemieckich zatonął trafiony bombami „Grom". Zginęło wtedy 54 marynarzy, a 29 zostało rannych.

28 maja pomiędzy godziną 4 a 7 rano nastąpił groźny kryzys bitwy, który przełamało jednak pomyślne natarcie 1 batalionu Podhalan. W tym momencie rozpoczął się ostateczny szturm aliantów na Narvik. W nocy — po 22 godzinach krwawych walk miasto zostało zdobyte, a dowódca sił alianckich w Norwegii gen. Bethouart gratulował żołnierzom polskim odwagi i zwycięstwa. Nie doczekało go jednak 97 poległych żołnierzy brygady. Pochowano ich 30 maja wieczorem, we wspólnym grobie, na cichym wiejskim cmentarzu pod Narvikiem.

Zdobycie Narviku było jednak wyłącznie zwycięstwem symbolicznym i prestiżowym, jako że jeszcze przed rozpoczęciem natarcia na miasto podjęto decyzję o późniejszej ewakuacji sił alianckich z Norwegii. Stąd też, po krótkim pościgu za wycofującymi się Niemcami, Brygada Podhalańska osłaniała do 8 czerwca załadunek wojsk korpusu ekspedycyjnego na okręty, a jej oddziały jako jedne z ostatnich opuściły Norwegię udając się do Francji. Powrót brygady na front francuski zakładały bowiem rozkazy gen. Bethouarta, któremu podlegał formalnie gen. Bohusz. Wprawdzie możliwe i bardziej sensowne, ze względu na sytuację we Francji, było zatrzymanie brygady na terytorium brytyjskim, jednakże wobec braku jakichkolwiek wytycznych ze strony polskiego naczelnego dowództwa, gen. Bohusz zdecydował się wykonać rozkaz wyjazdu do Francji. 14 czerwca, po krótkim postoju w Szkocji brygada wylądowała w Breście, a tego samego dnia — Niemcy wjechali triumfalnie do Paryża.

Żołnierzom brygady powierzono obronę Bretanii na 40 km odcinku frontu. Z chwilą przybycia brygady na wyznaczone pozycje okazało się jednak, że Polacy byli na owym „froncie" całkowicie osamotnieni, a ponadto, poza rozkazami gen. Bethouarta, nie mieli żadnych środków do stawiania oporu. Brak było amunicji, łączności, artylerii, broni przeciwpancernej i środków transportu. W tym samym czasie Anglicy opuszczali już gremialnie „bretońską redutę". Dla brygady, której losami nie interesowało się zupełnie polskie dowództwo w Londynie, wyjście z sytuacji było właściwie tylko jedno — nie liczyć się z rozkazami Francuzów wydawanymi jedynie dla ratowania pozorów czy resztek prestiżu, i dołączyć do odjeżdżających do Anglii wojsk.

16 czerwca — gen. Sikorski podczas rozmowy z gen. Bohuszem oświadczył, że nic nie wiedział o powrocie brygady do Francji i apelował, aby „nie narazić polskiego honoru wojskowego i wypełnić do końca swój żołnierski obowiązek". Wypełniali go więc Podhalanie uczciwie i ofiarnie. W nocy z 17 na 18 czerwca przepadła ostatnia szansa uratowania całej lub przynajmniej części brygady — wspomina w swej książce o Narviku Jan Meysztowicz. Anglicy pozostawili za sobą tysiące nowiuteńkich samochodów. Nie brakło też paliwa. Można było jeszcze zdążyć do jechać do Brestu i w porę opuścić Francję. Niestety, gen. Bohusz, w myśl otrzymanych poleceń czekał na zwolnienie brygady z rozkazu obrony nie istniejącego „frontu Bretanii". Dopiero 18 czerwca zjawił się w sztabie brygady gen. Bethouart, udzielając spóźnionej rady, aby brygada starała się dotrzeć do jakiegoś portu, po czym odjechał do Brestu, skąd następnego dnia odpłynęły do Anglii bataliony strzelców alpejskich i żołnierze Legii Cudzoziemskiej — walczący wraz z Polakami o Narvik. O nich bowiem gen. Bethouart pamiętał znacznie wcześniej, zwalniając Polaków dopiero wtedy, kiedy wszystkie drogi były już przerwane przez niemieckie kolumny pancerne. W ten sposób Brygada Podhalańska przestała istnieć. Część żołnierzy otoczona przez Niemców dostała się do niewoli, prawie 500 przeszło Loarę, po czym w okolicach Carpiagne władze francuskie osadziły ich w obozie pracy zatrudniając przy robotach melioracyjnych, wielu podzieliło los uchodźców szukając gdzie się dało schronienia i chleba Ponad 400 żołnierzy wraz ze sztandarem brygady przedostało się jednak różnymi drogami do Anglii i dołączyło do powstającej właśnie pierwszej Polskiej Dywizji Pancernej. Sporo z rozproszonych po świecie podhalańczyków walczyło później także w Brygadzie Karpackiej, we francuskim ruchu oporu — i na wszystkich niemal frontach II wojny światowej.

Opracował:

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

zachłannych na mały interes, żądnych zysków, gotowych handlować każdym towarem, nie wyłączając swojej godności. Zeznając żalą się na siebie, żalą się na brak rozumu i obiecują uczyć się tego rozumu do końca życia choć w Wiedniu szli niejednokrotnie na lep Chileckiego jak barany.

Jednym świadkom trzęsą się teraz łydki, inni nie pytani wymierzają sobie sprawiedliwość, jeszcze inni chcieliby się wykręcić. Ale tej prawdy o nich nie można obalić. Powstała ona w rezultacie mozolnej pracy, zbierania materiałów, zwłaszcza od tych, którzy jak Karol K. czy Henryk Ł., zdecydowali się po pewnym czasie porzucić szpiegowski raj. Jeden ze świadków dopiero wówczas przejrzał na oczy, gdy Chilecki oświadczył mu wręcz: „Najważniejsze żeby facet został, a potem niech go nawet szlag trafi i może nawet wyp.... do ojczystej chaty w ręce komunistów".

Tam, w Wiedniu, ludzie ci otrzymywali korepetycje, tu w Polsce otrzymali lekcję wychowawczą. Polska sprawiedliwość okazała się dla nich wielkoduszna i wyrozumiała.

A tymczasem Andrzej Jarosław Chilecki, pospolity drobnoustrój z moralnego dna, wiedzie sobie żywot naganiacza za tęgie dolary. Pierwszą żonę, poznaną w obozie dla uchodźców przy ulicy Treiskirchen, porzucił dla pieniędzy. Ożenił się drugi raz z córą niemieckiego sklepikarza, Margit Trag, posażną i zamieszkałą w NRF-owskich Sudetach. Nie tylko ma teraz wikt i opierunek, ale także prawny udział w majątečzku skrupulatnego mieszczucha. Skrupulatnie i z całym cynizmem zabezpiecza wpływy na swoim koncie. Za szpiegowskie pensum kupił wytworny samochód, zresztą nie pierwszy. Kupił także trzypokojowe mieszkanie ze wszelkimi możliwymi wygodami, żeby na swych klientach robić wrażenie. A na imieniny zafundował swojej NRF-owskiej żoneczce sklepik w Wiedniu. Majątek rósł szybko, tak szybko, jak operatywnie i z pogardą oszukiwał Chilecki swych naiwnych kontrahentów. I nie tylko ich. Szantażując, podobnie jak i jego duchowy wychowawca Wacław Pomorski z Wolnej Europy, żądał podpisywania rachunków — co ze znał Henryk Ł. — oczywiście in blanco. Zyskami dzielił się w następnej kolejności po połowie z Krzysztofem Wize, przewodniczącym polsko-amerykańskiego komitetu emigracji z Schmidt platz.

Ale byłoby naiwnością sądzić, że utrzymuje się on tylko z tych źródeł. Odsyłając część zebranych informacji do ośrodka wywiadu amerykańskiego w Berchtesgaden w NRF, gdzie figuruje na liście płacy jako Mr Andrew Hill, resztę odsyłał do centrali sekcji polskiej Radia Wolna Europa w Monachium po odpowiedniej adiustacji dokonywanej przez Pomorskiego. Całość preparował na wszystkie możliwe sposoby i wedle gustu swych zwierzchników, handlując nimi gdzie się da, byle za ciężkie pieniądze. Był i jest wziętym autorem paryskiej „Kultury", gadzinówki finansowanej przez CIA poprzez „Amerykański Kongres Wolności Kultury". Zasilał w każdy swój szpiclowski pasztet organ Władysława Andersa „Dziennik Polski, Dziennik Żołnierza", wypisywał też co mu ślina na długopis przyniesie w londyńskim „Orle Białym". Szczególnie upodobał sobie pisemko pt. „Polska w Europie", organ tzw. Związku Polskich Federalistów, który niedwuznacznie popierają „nową politykę wschodnią" rządu Kiesingera — Brandta.

Cała ta sprawa razem z jej postacią jest nikczemna. Toteż nie tylko sąd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jednoznacznie ocenił tego Mr Andrew Hilla wymierzając mu karę 10 lat więzienia i orzekając pozbawienie go praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5. Został też oceniony przez biuletyn informacyjny Związku Polaków w Austrii „Strzecha", który w numerze 5/67 napisał: „Andrzej Chilecki, zaprzaniec i renegat, podając się za dziennikarza, zajmuje się zbieraniem materiałów dla określonych celów O sylwetce moralno-politycznej Chileckiego najlepiej świadczy fakt, że na rozprawie sądowej przeciwko Stefanowi J. bezczelnie oświadczył, że chce zeznawać jedynie w języku niemieckim. Podczas procesu wyszło na jaw, że dziennikarstwo nie stanowi jedynej profesji A. Chileckiego. Prowokacyjne afery montował Chilecki również wobec innych osób, przyjeżdżających z Polski do Austrii. Gdy próby wydobycia szpiegowskich informacji ze strony Chileckiego od turystów lub osób delegowanych służbowo kończyły się fiaskiem — Chilecki stosował wobec nich metody szantażu i prowokacji".

Prawdę mówiąc, wszystkiemu można się dziwić, nie ma co tylko dziwić się Jadwidze Mieczkowskiej, Wiktorowi Trościanko, Janowi Nowakowi, Tadeuszowi Olsztyńskiemu, księdzu Kirschke, Mejerowi, Rzęczykowskiemu, Zarębie i całej plejadzie

„wolnoeuropejczyków" — którzy do swego grona dokooptowali właśnie Andrzeja Jarosława Chileckiego, zdrajcę i oszusta. Zgodnie z prawem doboru naturalnego są dobranymi kolegami po monachijskim mikrofonie.

JERZY KOCHAŃSKI

Osobliwości łódzkie

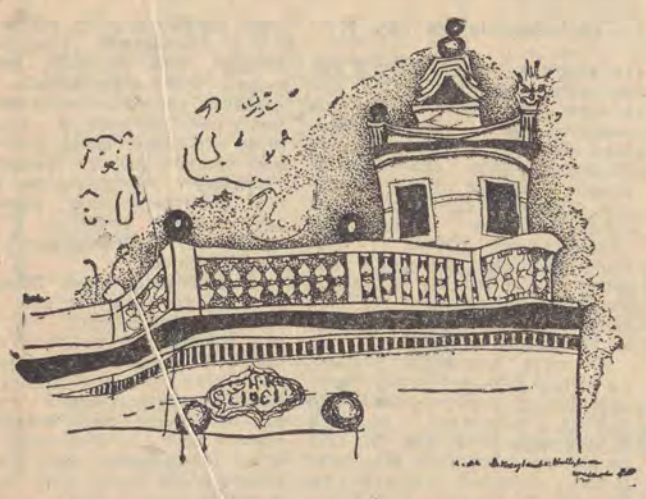

Cudowna willa

Na Polesiu, zaraz za ZOO, jest uliczka Krakowska i przy niej pod numerem 86 znajduje się rzecz, że drugiej takiej nie znajdziesz. To cudowna willa biało-błękitno-różowiutka i zieleniutka z bieluteńkimi balustradkami na różnych poziomach, z maskaronem i kolorowymi kulami.

Kawałek autentycznego Hollywood — mieszanina miniaturowego Disneylandu z pałacem amatorskich malowanek. Brak tylko łabędzi, a pałac byłby żywcem przeniesiony z malowideł fotograficznych.

Willa jest wspaniałym kiczem, wykonanym niezwykle starannie i porządnie. Ogródek, w którym stoi, czyściutki jak łza; pośrodku fontanna w kształcie syreny opasanej wężem, z którego tryska woda, z boków basenu betonowe raki, ryby, ślimaki i inne przedziwne stwory; w trawie zajączki, sarenki i niedźwiedź. Wszystko to jak żywe, w naturalnych kolorach. Pod starannie utrzymanymi krzakami wielkie, czerwone, szklane i błyszczące muchomory.

Przygodni informatorzy — bo domowników w ogóle nie widać — widocznie żyją hermetycznie zamknięci w tej willi, mówią, że to wszystko za amerykański spadek; że plany willi przyszły z Ameryki itd. Rzeczywiście nikt w Polsce nie wpadłby na taki pomysł. Aha! — jeszcze na ścianach budynków gospodarczych widzimy Góry Skaliste, pokryte lasami; wypisz-wymaluj Andy, czy Kordyliery.

Stary siwy stróż, który pilnuje tego, omiata miotełką cudowny ogródek i udziela przez siatkę bardzo skąpych informacji, że właścicielem jest plastyk amator malujący olejno obrazy i robiący różne rzeczy z plastiku. Zapewne aby z czegoś żyć...

Jeżeli dałby się pan, redaktorze, namówić na obejrzenie tej niezwykłości, to radzę z dobrego serca, niech pan weźmie ze sobą dobrego chirurga z igłą i nićmi i jeszcze lepszego mechanika z nitami, aparatem spawalniczym i drutem.

Chirurg, aby gdy pan na widok willi pęknie ze śmiechu, zaraz pana zeszył, a mechanik po to, aby rozpękniętą z wesołości „Warszawę" zanitował, pościągał drutem i pospawał w miejscach bardziej rozdziawionych.

Warto ponieść to ryzyko, aby tu, u nas, zobaczyć kawałek cudownej Ameryki i pomarzyć wśród betonowych zajączków, saren i muchomorów z błyszczącego szkła.

W. KONDEK

Dziwny jest ten świat

KRZYK MODY

Moda to sprawa poważna. Toteż w USA mr Johnson z Teksasu (nie mylić z Lyndonem Johnsonem!) zupełnie bez żartów otworzył firmę, w której... obcina część dużego palca u nóg klientkom, którym uwierają modne wąskie pantofelki z ostrymi czubkami.

OGŁOSZENIE

W lokalu biura podróży w Wenecji (Włochy):

„Intymne przejażdżki po kanałach przy świetle księżyca! 50 proc. rabatu dla wycieczek zbiorowych, składających się co najmniej z 50 osób"...

DELIKATNOŚĆ

W Brukseli odpowiadał przed sądem niejaki monsieur Henri Leclerc za zniewagę cielesną swej połowicy. Sąd ferując wysoki wyrok wziął pod uwagę, że monsieur Leclerc jest autorem książki pt. „Kobiety wymagają dużej delikatności"...

ZE SZKOCJI

Reklama na wystawie z męską konfekcją:

„Nogawka spodni — 10 szylingów sztuka, reszta jako premia"...

SPOSÓB

W związku z równouprawnieniem płci w Stanach Zjednoczonych nie wolno zamieszczać ogłoszeń w rodzaju: „Ogrodnik-mężczyzna poszukiwany". Pewien farmer dał więc do prasy taki inserat:

„Poszukuje się osoby do krów niewrażliwej na najbardziej wyszukane przekleństwa, która byłaby skłonna mieszkać w jednym pokoju z trzema cowboy'ami, rzadko zażywającymi kąpieli"...

LIST REKRUTA

Młody Francuz odbywający służbę wojskową tak napisał do domu:

„Pamiętasz mamo, jak nienawidziłem chodzenia do dentysty? Teraz są to moje najmilsze chwile — jedyne, gdy mogę posiedzieć"...

MIĘDZY NAMI, MASZYNAMI

Pewien architekt nowojorski rzadko bywa w domu. Wychodząc nastawia więc automat, który odpowiada telefonującym doń:

„Obecnie nie ma pana w domu, lecz ważne wiadomości proszę przekazać. Jeśli również jesteś maszyną, miło mi, że się spotkałyśmy"...

Na urlopie i w domu

...A mama zawsze się grzebie z waszą kąpielą...

Bez podpisu

UCZMY SIĘ KULTURY OD... ŻUBRA

Puszcza Białowieska obejmuje 128 tys. 921 hektarów — a tamtejszy Park Narodowy 5071 ha: i bodaj tyle również znajdziesz tu szczegółów, budzących zainteresowanie wśród turystów.

Korpulentny dżentelmen, ledwie wyskoczył z autokaru i ledwie dotknął stopą puszczańskiej ziemi, już zaczął rozglądać się dokoła i wypytywać:

— Gdzie rośnie tu trawka, którą żywią się żubry?

Grubasek trzyma w ręce pusty, olbrzymi plecak, co u mniej wtajemniczonych może wzbudzić przypuszczenie, że ten miłośnik flory białowieskiej zamierza słynną żubrówką wypchać co najmniej... rodzinny materac. Jednakże kolor jego nosa każe z góry zakładać, że chodzi mu raczej o kontynuowanie naukowo-farmakologicznych doświadczeń, których celem będzie ustalenie, czy istotnie trawa ta, wymoczona w alkoholu, daje w efekcie słynny eliksir, pokrzepiający duszę i ciało.

Tłumaczymy mu, że żubrówka („Hierochloe odorata") podobnie jak storczyk kukawki, podkolan biały, konwalia majowa i wiele innych roślin znajduje się pod ochroną. Że nie wolno jej zrywać, że handel żubrówką jest zakazany.

W tej samej chwili rozlega się histeryczny krzyk młodej matki, która, konwulsyjnie przygarniając do siebie może 10-letnie pacholę, woła:

— Józiu, nie oddalaj się! Józiu, trzymaj mamę za rękę, żeby nie stratowały cię dzikie żubry!

— Ależ mamo! — protestuje chłopak. — Po co ten krzyk? Przecież żubry nie pętają się po puszczy jak pieski po Krakowskim Przedmieściu!

Potem dodaje tonem pouczająco-profesorskim:

— Po pierwszej wojnie światowej wytępione, żubry zniknęły stąd zupełnie. Obecnie, po latach troskliwej hodowli, mamy ich tu już 164, z czego na wolności przebywa 132, reszta zaś w specjalnym rezerwacie. Ilość ich rośnie z roku na rok. Już dziś powiadają, że za parę lat organizować się będzie w Białowieży dewizowe polowania na te zwierzaki. A jak podrosnę, to i ja zapoluję na nie, jak dziś — nie przymierzając — wuj Teofil na zające...

Rzeczowe, choć zbyt optymistyczne w końcowych fantazjach wypowiedzi małego Józia dowodzą, że nasza wiedza o żubrach jest dobrze podbudowana, że ten „imperator puszczy" cieszy się w Polsce wielką popularnością. Każdy też, kto przyjeżdża do Białowieży, uważa za swój obowiązek zobaczyć przede wszystkim — bodaj z daleka — żubra!

Stanowi on także obiekt zainteresowania naukowców, prowadzących tu szeroko zakrojone badania nie tylko fauny, ale również flory, klimatu i gleby tej pierwotnej puszczy, w której przechowały się relikty zamierzchłych epok oraz różne curiosa natury.

Zasadniczo badania te skupiają się w trzech ośrodkach naukowych: w pracowni Badania Lasów Pierwotnych Instytutu Badawczego Leśnictwa, w Białowieskiej Stacji Geobotanicznej Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Zakładzie Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk.

Latka najbardziej chyba zaciekawią eksperymenty i prace prowadzone przez tę ostatnią placówkę naukową.

Bardzo ciekawe wyniki dały tam ostatnio próby krzyżowania żubra z bydłem domowym, przy czym „wyprodukowano" już 27 mieszańców.

Prace te mają nie tylko charakter eksperymentu naukowego, ale również — walory praktyczne. W ten sposób stworzona nowa rasa bydła daje więcej mięsa, bardziej wartościową skórę, a co ważniejsze, zwierzęta te są odporniejsze na wszelkiego rodzaju choroby. Gorzej ze sprawą mleczności: krowy zachowały dzikość swego ojca czy matki rodzaju żubrzego, tak że dojarki mają z nimi sporo kłopotu.

A czy krowy domowe zadowolone są ze swego przymusowego flirtu z dzikimi żubrami? I czy z kolei żubrzyce bez zastrzeżeń przyjmują objawy miłości ze strony byków? Tego, niestety, nie dało mi się ustalić. Zapisuję natomiast, że tutejszy Zakład Badania Ssaków PAN interesuje się nie tylko żubrami, najbardziej okazałymi reprezentantami fauny białowieskiej, z których niejedne waży 1000 kg. Od wielu lat kontynuuje się tu również eksperymenty na ssakach małych i najmniejszych. Takich np. jak norniki bure, które przy badaniach mikrobiologicznych zastępują dziś króliki doświadczalne. Niezwykle cenne są też wyniki badań profesora Dehnela nad ryjówkami.

Obok trzech wyżej wymienionych zakładów istnieje tu 9 placówek naukowych z całego kraju — w tym również jedna łódzka.

Prowadzi się badania nad prawami rządzącymi puszczą, nad zmiennością roślin, kontynuuje się obserwacje ekologiczne i biocenotyczne itd., a wyniki tych dociekań i obserwacji stwarzają prawdziwy obraz Puszczy Białowieskiej we wszystkich jej przejawach.

A propos prawdziwości i prawdy. Chciałbym sprostować tu pewne ogólnie powtarzane nieścisłości. Otóż, wbrew mniemaniu wielu, Puszcza Białowieska nie jest w Polsce największym kompleksem lasów. Obszarem przewyższają ją Puszcza Kurpiowska i Bory Tucholskie. Mija się również z prawdą twierdzenie, powtarzane nawet przez znakomitych pisarzy, opisujących cuda Białowieży, jakoby żubry „ryczały": one w istocie wydają odgłosy podobne raczej do chrapania.

Bawiłem w puszczy przez parę dni, ale raz tylko słyszałem długotrwałe — bo trwające od wieczora do rana — i potworne wręcz ryki. Nie pochodziły one jednak z gardzieli żubrów, które okazały się bardziej kulturalne. Wydawali je natomiast nasi „turyści", którzy pod wpływem alkoholu awanturowali się przez całą noc w białowieskim domu turystycznym...

Warto więc pojechać do Białowieży nie tylko w celach krajoznawczych. Niektórzy z nas powinni udać się tam po to, żeby... kulturalnego zachowania uczyć się od żubrów.

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI

Plotki i anegdotki

Dr Vivian Fuch, kierownik angielskiej ekspedycji na Antarktydę napisał we wspomnieniach z tej wyprawy:

— „Amerykanie odwiedzili naszą bazę i przywieźli katar oraz grypę"...

* * *

Jakiś początkujący poeta przyniósł raz Tristanowi Bernardowi tomik wierszy do przejrzenia. Po paru dniach zjawił się ponownie i spytał:

— Drogi mistrzu, czy czytał pan już moje wiersze?

— O tak — odparł Tristan — i to dużo wcześniej, niż pan!

* * *

Do brytyjskiego Ministerstwa Wojny nadeszła raz paczka od anonimowego nadawcy. Zawartość jej stanowiły duże, nie ociosane kamienie. Treść załączonej kartki brzmiała:

— „Mój wkład w zbrojenia — po III wojnie światowej"...

* * *

Aktorka amerykańska, Hermion Gingold powiedziała kiedyś o swych różowych pantofelkach, zakupionych u Dior a:

— Są wprawdzie bardzo piękne, ale niestety odwracają uwagę od mojej twarzy...

* * *

Marszałek Francji, książę de Cosse - Brissac mawiał do siebie co rano przy goleniu:

— Panie de Cosse, Bóg uczynił cię szlachcicem, król mianował księciem! Ogol się abyś mógł powiedzieć, że choć jedno zrobiłeś sam...

* * *

Król, Ludwik XVI sprawiał wiele kłopotów nadwornemu zegarmistrzowi. Ulubionym jego zajęciem było bowiem nakręcanie i „reperowanie" zegarów pałacowych. Zegarmistrz musiał potem w tajemnicy, nocami naprawiać... naprawione przez władcę Francji zegary.

Rozrywki umysłowe

Redaguje Klub Szaradzistów ŁDK

Krzyżówka

(premiowana książkami)

POZIOMO: Nie zdobi okna. 6. Na nim bandera, 11. Wężowata ryba, 12. Utwór E. Zoli. 13. Zatoka M. Czerwonego, 14. Znany tenor (1881—1947), 15. Wskazówka, poucznie, 16. Nocny przyodziewek, 17. Starożytny rynek, 19. Postrach malwersantów, 21. Samochodowa lub mózgowa, 23. Wiatr na Jez. Garda we Włoszech, 25. Kozacki stopień wojskowy, 28. Najpiękniejszy utwór Ravela, 30. Otacza obraz, 32. Imię żeńskie, 33. Ma go panna młoda, 34. Natchnie nie poetyckie. 35. Dłuższe posiedzenie, 36. Roślinny pierwowzór ornamentów, 37. Miasto portowe w Senegalu.

PIONOWO: Główny składnik skał magmowych, 2. Myje drugą, 3. Baśniowa część Talmudu, 4. Wyspy na Morzu Karaibskim, 5. Papuga, 7. Popularna roślina aromatyczna, 8. Autorka „Witaj smutku", 9. Część słupka kwiatowego, 10. Narzędzie kuchenne, 14. Bogini lasów, 16. Azyl dla przepiórki, 18. „Halka", 20. Pan Bronisław w przedszkolu, 22. Rewolucyjny krążownik, 23. Lęk o coś, 24. Siostra Balladyny, 26. Trener naszej kadry kolarskiej. 27. Osad na ściankach cylindrów, 29. Bezwonny gaz palny, 31. Żyzna gleba nad rzeką, 35. Płynie przez Nizinę Lombardzką.

(„CIS")

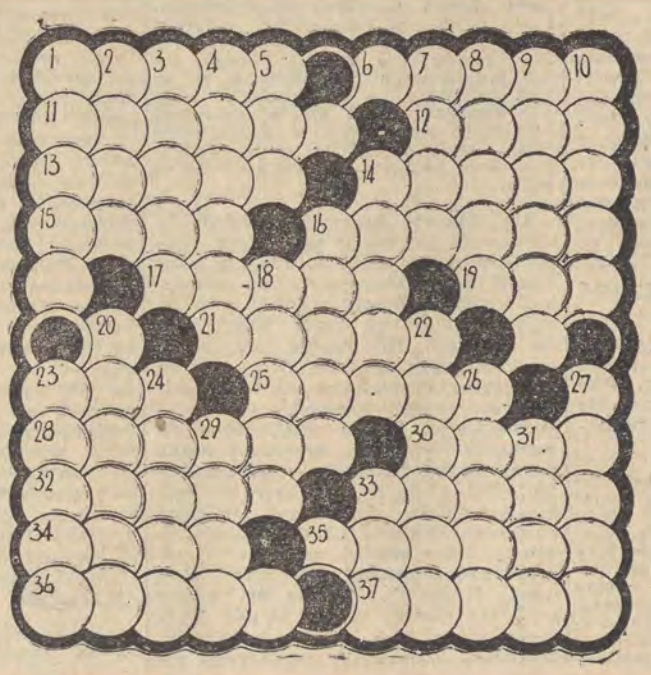

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie zadań z 19 i 26 maja wylosowali: E. Banasiak, Łódź, ul. Wierzbowa 40/8, I. Rajski, Brzeziny, ul. Sienkiewicza 14, J. Pszczołowski, Łódź, ul. Bratysławska 13/62, J. Bajak, Zakopane, Krupówki 41a, K. Warkowska, Łódź, ul. Przybyszewskiego 9/35, M. Wtorkiewicz, Radomsko, ul. Polna 28/5, E. Adamkiewicz, Warta, Rynek 21/11, T. Gołygowski, Łódź, ul. Nowopolska 1/30, F. Psyk, Cielądz, pow. Rawa Mazowiecka, Cz. Herdliczko, W-wa, ul. Świętokrzyska 30/85.

UWAGA, SZARADZIŚCI!

Dziś, o godz. 11 w kawiarni ŁDK odbędzie się losowanie nagród z Jednodniówki ŁDK oraz „Żywa krzyżówka". Serdecznie zapraszamy!

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon.	03
Straż Pożarna	08
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07 400-00	500-00
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pomoc drog. PZM	533-09

TEATRY

TEATR WIELKI — g. 19 „Zemsta nietoperza"; 10.6. nieczynny
TEATR POWSZECHNY g. 19.15 „Kawior i kaszanka"; 10.6. nieczynny
TEATR JARACZA (w sali ul. Moniuszki 4-a) g. 15 „Ania z Zielonego Wzgórza", g. 19 „Nie zapomnisz owych dni"; 10.6. nieczynny
TEATR NOWY — godz. 10 „Damy i huzary", g. 14 „Trzy białe strzały"; 10.6. nieczynny
MAŁA SALA — g. 20 „Skiz"; 10.6. nieczynna
TEATR 7.15 — godz. 11 „O krasnoludkach i sierotce Marysi", g. 19.15 „Mordercy stowarzyszeni"; 10.6. nieczynny
OPERETKA — godz. 19 „Dziękuję ci, Ewo"; 10.6. nieczynna
ARLEKIN — g. 15, 17.30 „Wesoła maskarada" 10.6. g. 17.30 „Stryjek Cap, Klip i Klap"
PINOKIO — g. 15, 17.30 „Szewczyk Dratewka" 10.6. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 10.6. godz. 19 „Pan Puntila i jego sługa Matti"
KABARET „AGAWA" (w kawiarni „Agawa") godz. 22.15 „Raz na różowo"; 10.6. nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11—16; 10.6. nieczynne
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w g. 10—17; 10.6. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne 10—16; 10.6. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Synowie Katie Elder" od lat 16 (USA) godz. 10, 13, 16, 19; 10.6. jak wyżej
POLONIA — „Kasia Ballou" od lat 16 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 10.6. jak wyżej
WISŁA — „Mój przyjaciel delfin" od lat 7 (USA) godz. 10, 12, 14, 16 „Dywersanci" od lat 14 (jug.) g. 18, 20 10.6. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Twardziludzie" od lat 16 (fr.) godz. 10, 13, 16, 19 10.6. jak wyżej

GO? gdzie? KIEDY?

WŁÓKNIARZ — „Kobieta jest kobietą" od lat 18 (fr.) godz. 10 (seans zamknięty), 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Druga prawda" od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30, 15 17.30 20 10.6. jak wyżej
STYLOWY — **LETNIE** — „Fantomas wraca" (franc.-wł.) godz. 20 (Kino czynne tylko w dni pogodne) 10.6. jak wyżej
TATRY — **LETNIE** — „Gra uczuć" (hiszp.) g. 20.15 (Kino czynne tylko w dni pogodne) 10.6. jak wyżej
CZAJKA — „Jumbo" od lat 11, godz. 15 „Grek Zorba" (USA) od lat 16, g. 17, 19.45 10.6. nieczynne
ENERGETYK — „Na pomoc" (ang.) od lat 11 godz. 17, 19 10.6. nieczynne
ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Wojna trwa" od lat 16 (wł.-fr.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 10.6. jak wyżej
GDYNIA — „Długa droga" od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 10.6. jak wyżej
HALKA — „Ala ma kota" g. 15 „Pieczone gołąbki" od lat 11 (pol.) godz. 16, „Żywot Mateusza" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20 10.6. „Pieczone gołąbki" godz. 16, „Żywot Mateusza" g. 18, 20
1 MAJA — „Koziołki na wieży" g. 15 „Czar na pantera" od lat 11 (NRD) godz. 16 „Weź ją, jest moja" od lat 16 (USA) godz. 18, 20 10.6. „Wyrok w Norymberdze" od lat 16 (USA) godz. 16, 19
ŁĄCZNOŚĆ — „Siódmy przysięgły" od lat 16 (franc.) godz. 15, 17, 19 10.6. „200 mil do domu" od lat 7 (USA) godz. 17.30 „Popiół i diament" od lat 18 (pol.) godz. 19.30
ŁDK — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Old Surehand" od lat 11 (jug.-NRF) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 10.6. jak wyżej
MUZA — „Alarm w ZOO" g. 15 „Wilcze echa" od lat 14 (pol.) g. 16, 18, 20; 10.6. „Wilcze echa" godz. 16, 18, 20
OKA — „Bajka" godz. 14 „Janosik" (czeski) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
10.6. nieczynne
POLESIE — „Bajki" godz. 14 „Powodzenia Charlie" (fr.) od lat 14 godz. 15, 17, 19 10.6. jak wyżej (bez poranku) godz. 17, 19
POPULARNE — „Spotkanie na przeprawie" (radz.) od lat 14, g. 15 „Dziewczyna o zielonych oczach" (ang.) od lat 16, g. 17, 19.15 10.6. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Przystanek autobusowy" od lat 14 (USA) godz. 13.15, 15.30, 17.45, 20; 10.6. „Hatari" (USA) od lat 11, godz. 16.30
PIONIER — „Król puszczy" g. 15 „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" od lat 14 (NRD) godz. 16, 18, 20 10.6. „Morderca zostawia ślad" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20
POKÓJ — „Mały artysta" g. 15 „Kaukaska branka" od lat 11 (radz.) godz. 16 „Proces Oscara Wilde'a" od lat 16 (ang.) godz. 18 20.15; 10.6. „Kruk" od lat 14 (USA) godz. 16, 18, 20
REKORD — „Dzieci kpt. Granta" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12, 14 „Darling" od lat 18 (ang.) g. 16, 18.30 10.6. jak wyżej
ROMA — „Biedronka" godz. 10, 11 „Trema" od lat 14 (USA) godz. 12.30, 15, 17.30, 20; 10.6. „Don Gabriel" od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30 15, 17.30, 20
SOJUSZ — „Ali Baba i 40 rozbójników" g. 13.30 „Urocza gospodyni" od lat 14 (USA) godz. 14.30, 17, 19.30; 10.6. „Człowiek, którego już nie ma" od lat 16 (USA) godz. 17, 19
STOKI — „Pierwszy start" od lat 7 (pol.) godz. 14 „Największe widowisko świata" od lat 14 (USA) g. 16, 19 10.6. „Ja, twój syn" od lat 16 (węg.) godz. 16, 18, 20
STYLOWY — **STUDYJNE** „W krainie dzikich zwierząt" od lat 11 (radz.) godz. 14, 16, 18 „Noc iguany" od lat 16 (USA) godz. 20.15; 10.6. „W krainie dzikich zwierząt" g. 16, 18, „Noc iguany" g. 20.15
STUDIO — „Włóczęgi Północy" (USA) g. 16 „Dni grozy i śmiechu" od lat 11 (USA) g. 17.15 „Niedziela życia" od lat 16 (franc.) godz. 19.30; 10.6. „Dni grozy i śmiechu" godz. 17.15 „Niedziela życia" godz. 19.30
ŚWIT — „Eskapada" g. 14 „Ostatni Mohikanin" od lat 11 (NRF) godz. 15, 17.30, 20; 10.6. „Człowiek, którego kocham" od lat 14 (radz.) godz. 15, 17.30, 20
TATRY — Bajki: „Latarnik", „Cudowna skrzynka", „Figlarna nutka", „Rabusie". „W bibliotece" „Chcę być duży" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. Kino filmów polskich: „Bariera" od lat 16 godz. 18, 20 10.6. Bajki godz. 16, 17 „Bariera" g. 18, 20

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Więckowskiego 21, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Felińskiego (Dąbrowa)

10.6.

Limanowskiego 1, Narutowicza 6, Piotrkowska 307, Obr. Stalingradu 15, Armii Czerwonej 8, Pl. Pokoju 3.

DYŻURY SZPITALI

Ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; ul. Sterlinga 13 — z rejonu poradni „K" — przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60; ul. Przyrodnicza 7-9 — z rejonu poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i 269; ul. M. Fornalskiej 37 — z dzielnicy Polesie; ul. Łagiewnicka 34-36 — z dzielnicy Bałuty i Widzew.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 18—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—16, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18; zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8—17.

Trzeci dzień akcji porządkowej na ulicach

Wczoraj trwał ostatni — trzeci dzień — akcji porządkowania ruchu na ulicach miasta. W ciągu dwóch pierwszych dni zanotowano około 1700 wykroczeń, nie licząc aż kilku tysięcy drobnych interwencji i pouczeń. Akcja ta potwierdziła niedobrą opinię, jaką cieszą się piesi w Łodzi — zajmują oni pierwsze miejsce w kraju, jeśli chodzi o powodowanie wypadków.

Liczne mandaty, zawiadomienia wysyłane do zakładów pracy i szkół, wnioski do kolegiów karno - administracyjnych otrzeźwiły nieco łodzian, i już w drugim dniu akcji ujawniono znacznie mniej wykroczeń.

W sobotę — ostatnim dniu akcji — łodzianie „popisali się" podobnie jak w pierwszym. Piesi popełnili 625 wykroczeń, a kierowcy 296.

Wiele kłopotu w ruchu kołowym sprawili przybysze spoza Łodzi. Między innymi gość z Krotoszyna, jadący samochodem ciężarowym spowodował poważny wypadek na ul. Armii Czerwonej.

(wan.)

Wystawa kaktusów

Wczoraj w ŁDK Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Miłośników Kaktusów otworzył wystawę, na której znalazło się przeszło 1.000 sztuk kaktusów (600 gatunków); wśród nich wiele bardzo rzadkich od mian np. przypominające pomidor lub maleńkie gwiazdki.

Na wystawie znalazło się również 8 gablot ze znaczkami z serii kwiaty.

(Kas.)

★ Stop! Dziecko na drodze ★ Harcerskie spotkanie

Jak już informowaliśmy, wczoraj Rada Przyjaciół Harcerstwa wraz z Komendą Hufca ZHP Łódź — Polesie zorganizowały w Pałacu Sportowym wielką imprezę rozrywkową pn. „Harcerskie spotkanie". Pałac Sportowy był wypełniony do ostatniego miejsca. Przybyła tu młodzież z całej Łodzi.

W pierwszej części koncertu wystąpiły zespoły harcerskie z Hufca Widzew — „Torpedy" oraz reprezentacyjny zespół Komendy Chorągwi Łódzkiej ZHP „Cykady", pod kierownictwem Bernarda Sołtysika. Młodzieżowa publiczność burzliwymi oklaskami nagradzała swoich kolegów z zespołów big-beatowych. Szczególnie podobały się „Cykady" wraz z solistką Aleksandrą Naumik.

W drugiej części koncertu wystąpili W. Młynarski i A. Godlewska z recitalem piosenek oraz parodysta B. Gromnicki. Dochód z imprezy został przeznaczony na dofinansowanie obozów letnich hufca, z których skorzysta 2,5 tys. harcerzy z Polesia.

Po południu na Rynku Starego Miasta odbyła się wielka impreza dziecięca w ramach akcji „Stop! Dziecko na drodze". Stąd dzieci wyruszyły w pochodzie ulicami miasta do Pl. Zwycięstwa, gdzie Janusz Duński uczył je piosenki „Nie jesteś sam" z muz. Cz. Majewskiego i tekstem J. Słowikowskiego.

(j. kr.)

Odznaczenia państwowe dla zasłużonych

Wczoraj w siedzibie Prez. RN m. Łodzi odbyła się dekoracja odznaczeniami państwowymi aktywistów politycznogospodarczych.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: S. Janiszewska i A. Smulski; Srebrne Krzyże Zasługi — S. Klemba i J. Tomalak; Brązowy Krzyż Zasługi — T. Karolewski.

Aktu dekoracji — w obecności członków Prezydium — dokonał przewodniczący Prez. RN m. Łodzi mgr E. Kaźmierczak. (o)

SZCZEPIENIA OCHRONNE TO NAJSKUTECZNIEJSZA BROŃ PRZECIW DUROWI BRZUSZNEMU!

Spotkanie z polską piosenką

W niedzielę, o godz. 16, na Estradzie Robotniczej (Dom Kultury Włókniarza, Piotrkowska 262) odbędzie się „Spotkanie z polską piosenką", którego uczestnicy będą się uczyć piosenki „A my idziemy". W programie: konkursy dla piosenkarzy amatorów z nagrodami oraz koncert życzeń. Wstęp wolny.

Turystyczne odbiorniki radiowe

produkcji krajowej (z wyjątkiem „OR — GULIWER II") wprowadził do sprzedaży ratalnej z dniem 1 czerwca br. **Oddział ZURiT w Łodzi. Rata 200 zł plus 6% kosztów ORS.**

Turystyczne odbiorniki radiowe można nabywać zbiorowo — 4-5 osób na jeden czek kredytowy ORS. Przy zakupie zbiorowym raty m-czne dla jednego nabywcy wynoszą od 40 do 80 zł.

Sklepy ZURiT na terenie m Łodzi i województwa posiadają w sprzedaży pełny asortyment turystycznych odbiorników radiowych. 4320-k

ZAPISY

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA nr 2 DLA PRACUJĄCYCH ŁÓDZKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA ŁÓDŹ, ul. NAWROT nr 12 PRZYJMUJE ZAPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1968/69 w niżej wymienionych specjalnościach:
MURARZ — TYNKARZ
BETONIARZ — ZBROJARZ
CIEŚLA
MALARZ budowlany
MONTER konstrukcji żelbetowych
DEKARZ — BLACHARZ
POSADZKARZ

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej, a ponadto na kierunki:
MONTER konstrukcji żelbetowych,
DEKARZ — BLACHARZ,
POSADZKARZ

kandydat winien mieć ukończone 17 lat życia. Nauka trwać będzie 3 lata.

Wynagrodzenie uczniów:
w I roku nauki od 360 do 420 zł
w II roku nauki od 380 do 500 zł
plus premia dla klas drugich.

Kandydaci zamiejscowi mogą ubiegać się o zakwaterowanie w internacie szkoły.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zapewnioną pracę w przedsiębiorstwach budowlanych Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa i możliwość dalszej nauki w Technikum Budowlanym.

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły w godzinach 8—15,30, tel. 357-98 oraz Komisja Naboru przy ul. Siemiradzkiego 2, tel. 434-40 w godz. 8—15,30.

UWAGA, RZEMIEŚLNICY

Rzecznik Patentowy przyjmuje w Klubie Postępu Technicznego przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, ul. Moniuszki 6, pokój nr 19, I piętro, w każdy poniedziałek w godz. 15—18.

ZAWIADOMIENIE

Kolejowa Kasa Pogrzebowa przy Parowozowni Łódź-Kaliska zawiadamia swych członków, że 12 czerwca br. o godz. 14 odbędzie się nadzwyczajne zebranie w sprawie przejęcia w/w kasy przez PZU.

Dyrekcja Technikum i Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących

Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa

przyjmuje zapisy kandydatów do klas pierwszych trzyletniego Technikum dla Pracujących w specjalności: budownictwo ogólne.

Warunki przyjęcia:

ukończona —
a) 2-letnia Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących we wszystkich zawodach ogólnobudowlanych oraz kurs przygotowawczy
b) 3-letnia Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących.

Do podania należy załączyć:
a) życiorys
b) metryka urodzenia (do wglądu)
c) świadectwo ukończenia szkoły
d) skierowanie do Technikum z zakładu pracy
e) aktualne zaświadczenie z zakładu pracy dotyczące okresu i charakteru zatrudnienia
f) zaświadczenie lekarza zakładowego o stanie zdrowia
g) 2 fotografie.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela szczegółowych informacji sekretariat szkoły przy ul. Siemiradzkiego 4/8 w Łodzi. Uczniowie Technikum mają zapewnioną wysokopłatną pracę w przedsiębiorstwach Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa. 4274-k

9-miesięczne kursy

KREŚLEŃ TECHNICZNYCH I PODSTAWOWYCH, WIADOMOŚCI z MASZYNOZNAWSTWA — dla MATURZYSTÓW oraz kursy języków obcych: ANGIELSKIEGO, NIEMIECKIEGO, ROSYJSKIEGO, FRANCUSKIEGO i HISZPAŃSKIEGO

organizuje Wojewódzki Międzyzstowarzyszeniowy Ośrodek Doskonalenia Kadr Technicznych przy OW NOT w Łodzi. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela Ośrodek Szkoleniowy NOT w Łodzi, pl. Komuny Paryskiej 5, VI piętro, pokój 607, tel. 359-78 lub 485-00 wew. 157.

OGŁOSZENIA DROBNE

DOM 1-rodzinny, 2 pokoje, kuchnię, ogród 1.220 m kw. — sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Janosika 15 (Sikawa) 54342 g

MAŁE gospodarstwo rolno-ogrodnicze, w tym szklarnię, sprzedam. — Proboszczewice 46 k. Zgierza (dojazd tramwajem „46") 54526 g

DOM jednorodzinny z ogródkiem w centrum Tuszyna — sprzedam. Mieszkania wolne. Tel. 74 54545 g

AIREDALE-terrier 9-miesięczny z rodowodem do sprzedania. Łódź, Obr. Stalingradu 124—24

DZIAŁKĘ super-ogrodniczą 1 ha w Łodzi sprzedam. Tel. 436-71

GOSPODARSTWO rolne 4 ha (plantacja truskawek i czarnej porzeczki oraz drzewa owocowe) z budynkami, inwentarz żywy i martwy — sprzedam lub zamienię na domek jednorodzinny. Tel. 503-42, 554-12

DOMEK murowany z garażem, magiel z pomieszczeniem, samochód — tanio sprzedam. Łódź, Dubois 48a 64648 g

MAGNETOFON „Grundig" nowy sprzedam. Oferty „54411" Prasa, Piotrkowska 96

ZEGAR kominkowy kupię. Tel. 519-43 54360 g

PIANINO tanio sprzedam. Tel. 532-75 w godz. 17—20 54556 g

PUSTAKI żużlowe w każdej ilości dostarcza niezwłocznie Skład Materiałów Budowlanych J. Prochowski i J. Serweta, Łódź, Zgierska 245 a 54347 g

„VOLVO-144" sprzedam. Odbiór — Gdynia. Poważne oferty „54412" Prasa, Piotrkowska 96

„TRABANTA 601 — De Luxe" sprzedam. Siedzenia rozkładane, nowy silnik. Pawlicki, Łódź-7, skrytka pocztowa 37

SAMOCHÓD „Żuk" w idealnym stanie sprzedam. Tel. 523-47 54450

„VOLKSWAGEN 1500" — sprzedam. Zgierz, Chełmska 37 (przystanek Chełmy) po 18 54544 g

SAMOCHÓD osobowy „Ford-Comet" (po 10 tys. mil) — sprzedam. Stocka 5/7, m. 3 54578

„FIATA 125/P" nowego, zamienię na „Wartburga 353" lub „Skodę 1000 MB" — nowe. Oferty „54587" Prasa, Piotrkowska 96

MOTOCYKL „M-72" z koszem po kapitalnym remoncie — sprzedam. Łódź, Główna 13. Oglądać w dni powszednie

„P/70" przebieg 37 tys. km — sprzedam. Krzywa 1, m. 4, po 18

„SKODĘ 1000 MB" — sprzedam, ul. Very Kostrzewy 9, godz. 13, Rondo Titowa 54529 g

NIEKRĘPUJĄCEGO pokoju sublokatorskiego poszukuje młoda, pracująca, magister (członek spółdzielni mieszkaniowej). Oferty „54516" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻU ogrzewanego 6X4 m w okolicy ul. Obr. Stalingradu — poszukuję. Tel. 257-52, godzina 14—16 54494 g

KAWALERKI, centrum, telefon poszukuję na lato. Oferty „54539" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133 53863 g

TELEWIZYJNE pogotowie niedzielne. Dynowski, tel. 557-45 54120 g

DZIECI przyjmę od 1 czerwca na letnisko w Kolumnie, ul. Łączna 8, Tel. 484-60 (Łódź)

CHEMIA — przygotowuje na studia magister, tel. 488-26 w godz. 8—9. Zajdel 54561 g

KONDUKTOROWI MPK nr służbowy 1054 ob. Wróblewskiemu za znalezienie i zwrot dużej sumy pieniędzy składam serdeczne podziękowania. Kazimierz Klimkiewicz

TŁUMACZ angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, niemieckiego przyjmie pracę (płatne za godziny). Burakowski — Piotrkowska 97, tel. 307-64 54537 g

POMOC domowa potrzebna. Sowińskiego 16, tel. 516-19 54634 g

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 „Bajka o wilku i baranku". 10.20 Śpiewy staropolskie. 10.35 Koncert. 11.00 „Rozgłośnia harcerska". 11.40 „Czy znasz mapę świata?". 12.05 Wiad. 12.10 „Jarmark cudów". 13.10 Gra Polska Kapela. 14.30 „W Jezioranach" — odc. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Prom na Dunaju" — słuchow. 17.00 Popołudnie z muzyką. 17.40 Melodie ludowe. 18.15 Kabarecik reklamowy. 18.30 Transmisja z Oslo meczu piłkarskiego Polska — Norwegia. 20.15 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.41 Wiad. sport. 20.46 „Matysiakowie" — odc. 21.16 Radiokabaret. 22.16 Rendez-vous ze Straussami. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Jazz. 23.30 Z nagrań Moskiewskiej Ork. Kameralnej. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.46 (Ł) Koncert życzeń. 9.50 Muzyka. 10.00 Otwarcie XXXVII Międzynarodowych Targów w Poznaniu. 10.30 (Ł) „Spojrzenia i refleksje". 10.50 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.20 Poranek symfoniczny. 13.30 „Podwieczorek przy mikrofonie" nr 243. 15.00 „Tomek i Coala" — słuchow. 16.17 (Ł) Popularne utwory. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Wieczór literacko - muzyczny. 20.30 (Ł) „Na boiskach i bieżniach". 21.00 Dziennik. 21.22 „W tanecznym rytmie". 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Niedzielne spotkania. 23.30 Melodie taneczne. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Niedzielne rytmy. 17.30 „Saga rodu Volsungów" — odc. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polihymnia nie całkiem serio. 18.20 Z Gustawem Holoubkiem — prywatnie. 18.35 Sylwetka piosenkarza. 19.00 Parada oszustów. 19.30 Mini — max. 20.00 „Rajskie opowieści". 20.20 Grają rogi. 20.40 Poezja i piosenka. 20.55 Spotkania na fermacie. 21.25 Piosenki sprzed kamery. 21.45 Opera tygodnia — „Kopciuszek". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — The Beach Boys. 22.20 Dzień i noc w Safi — gawęda. 22.35 J. Brahms — Wariacje na temat Paganiniego. 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 „Muzyka nocą". 23.50 Na dobranoc śpiewa Gianni Morandi.

TELEWIZJA

9.35 „Szkodniki drzew owocowych" (W). 10.10 „Przypominamy, radzimy" (W). 10.20 „Zawodowa oferta" (W). 10.30 PKF (W). 10.40 „Metamorfoza" film prod. jugosł. (W). 10.55 „Pani Montauban" — film z serii: „Przygody trzech muszkieterów" (W). 11.30 „W świecie sztuki" /z Sofii/Kat.). 11.50 Dziennik (W). 12.00 „Wopiści" (W). 12.25 „Dni muzyki organowej we Wrocławiu" (Wrocław). 12.45 „W starym kinie" (W). 13.40 „Gdzie jest misio" — film prod. czecho słowackiej (W). 14.05 „Sonda" — teleturniej (W). 15.00 Sprawozdanie z międzynarodowych zawodów jeździeckich w Olsztynie (konkurs zwycięzców) (W). 16.30 „Przemiany" (W). 17.00 „Ludzie i zdarzenia" (z Wrocławia). 17.25 „Kwiatami ku niebu" poezja M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej (W). 18.25 „Śpiewające podwórka" (z Katowic). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W-wa i Poznań). 20.10 „List do Carli" — film fab. prod. rum. (W). 21.20 Niedzielny program rozrywkowy „Variete w studio" (z Budapesztu). 22.00 „Niedziela sportowa" (Warszawa i Łódź).

PONIEDZIAŁEK, 10 CZERWCA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.20 Melodie rozrywkowe. 8.29 „W Jezioranach". 9.00 „Kolorowe listy". 9.20 Koncert rozrywk. 10.00 „Wspomnienie" ppłk. Z. Bieszczanina. 10.20 „Tak u nas tańczą i śpiewają". 10.45 „Droga chwały". 11.00 „Faust" — fragm. 11.30 „Intermezza i groteski". 11.45 „Porady praktyczne dla kobiet". 12.05 Wiad. 12.10 „Koncert z polonezem". 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Gawędy muzyczne". 13.20 „Z Bukowiny Tatrzańskiej". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 „Kultura pilnie poszukiwana". 14.20 Koncert popołudniowy. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 „Afera w Złotym Piastrze" — odc. 16.05 „Non stop Studia Rytm". 16.25 „Na wirażu". 16.50 „Dzień dzisiejszy i my". 17.00 „Non stop Studia Rytm". 17.15 „Reflektorem po świecie". 17.40 „Nauka i refleksje". 17.55 Wiad. 18.00 „Z melodią i piosenką od Bałtyku do Morza Czarnego". 18.40 Muz. i akt. 19.05 „Z księgarskiej lady". 19.07 „Uwaga niewypały". 19.20 Recital skrzypcowy. 19.40 „Pod niebem Paryża". 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sportowe. 20.25 „Czas i ludzie o problemach ZBoWiD". 20.41 „Jazz na tematy rosyjskie". 20.50 Wieczorny koncert życzeń. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.20 Aud. dokumentalna. 22.30 „Rewia piosenek". 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Muzyka kameralna. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.45 Serenady i divertimenta. 10.25 „Maria Stuart" — fragm. 10.45 Z twórczości Fr. Schuberta. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.30 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka". 13.00 (Ł) Wiad. sportowe. 13.05 (Ł) Występ orkiestry ludowej. 13.15 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa" — pogad. 13.25 „Na uboczu świata" — fragm. 13.45 Muzyka popularna. 14.20 Dialog muzyczny. 14.45 „Puszcza" — fragm. 15.00 Koncert chóru. 15.20 Koncert mel. i piosenek. 15.45 „O zdrowie człowieka". 16.00 Wiad. 16.07 Koncert muzyki operowej. 16.46 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) Felieton. 17.10 (Ł) Muzyka lekka. 17.30 (Ł) Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.45 (Ł) Piosenki radiowej listy przebojów. 18.05 (Ł) „Ważne są nie tylko punkty". 18.30 Uniwersytet Radiowy. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 Wiad. 19.07 „Beat na ludowo". 19.30 „Na wsi weselę" — słuch. 20.15 Śpiewa zespół pieśni i tańca. 20.30 Notatnik kulturalny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sportowe. 21.30 Koncert. 22.23 Wiersze St. Swena Czachorowskiego. 22.33 D. c. koncertu. 23.15 „Ambicje i starty". 23.30 Gra zespół „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Saga rodu Volsungów" odc. 9. 17.40 Aktorzy śpiewają. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 Dawid nie z Sassunu — gawęda. 18.30 Roman Waschko i jego płyty. 19.00 Co wieczór powieść. 19.30 Isabella Janetti — nadzieja włoskiej piosenki. 19.45 1:1 — o sporcie. 20.00 Rozgłośnie na UKF. 20.20 Latarnia Diogenesa — „Poeta czy filozof". 20.35 Płyty moje i moich przyjaciół. 21.00 Kalejdoskop Posejdona. 21.20 Muzyka z jednej płyty. 21.45 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Powracająca melodyjka. 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Jarema Stępowski.

TELEWIZJA

15.45 Elektrotechnika II roku. „Przewody elektroenergetyczne i osprzęt instalacyjny" (Kraków). 16.25 Elektrotechnika II roku. „Instalacje elektroenergetyczne" (z Krakowa). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Kino „Ptyś" (W). 17.20 Teatr Młodego Widza — „Czarna Julka" wg Gustawa Morcinka (z Katowic). 17.40 Wiadomości dnia (Ł). 18.15 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W). 18.45 Film rozrywkowy (W). 19.00 „Cena dyplomu" — program Red. Młodzieżowej (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W-wa i Poznań). 20.05 Francois Mauriac: „Asmodeusz" — dramat (W). Ok. 21.20 „Droga na dno" — reportaż filmowy (W). 21.45 „Klaps" — magazyn aktualności filmowych (z Krakowa). 22.15 Dziennik (W). 22.35 Elektrotechnika II roku (powtórzenie z Krakowa). 23.10 Elektrotechnika II roku (powtórzenie z Krakowa).

POGODA

Dziś zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwy opad i skłonność do burz. Temperatura maksymalna do 20 st. Wiatry słabe lub umiarkowane, zmienne. Jutro bez zmian.

Dziś zachód słońca o godz. 19.59, jutro wschód o 3.23.

(Dziś imieniny obchodzą Pelagia i Felicjan, jutro — Bogumił i Małgorzata).

SPROSTOWANIE

We wczorajszym ogłoszeniu dotyczącym **SPECJALNEJ WYSTAWY MEBLI**

wkradł się błąd. Powinno być:

ul. WRZESIŃSKA 28 w SWARZĘDZU

ZMS-owcy o kulturze

Wczoraj obradował sejmik kulturalny aktywistów łódzkiej organizacji ZMS. Dokonano na nim oceny 10-letniej działalności kulturalno-oświatowej ZMS.

W referacie i podczas dyskusji mówiono o pozytywach i negatywach. Do pierwszych należy m. in. angażowanie coraz szerszego kręgu młodzieży do pracy kulturalno-oświatowej w klubach środowiskowych, przyzakładowych, szkolnych i akademickich. Palącą potrzebą jest stworzenie zespołu koordynacyjnego d/s kultury.

Podczas trwania sejmiku trzech zasłużonych w dziedzinie szerzenia kultury: E. Kudaja, K. Goszczko i M. Targowskiego wyróżniono Srebrnymi Odznaczeniami im. J. Krasickiego. Wręczono również 17 dyplomów uznania aktywistom, niektórym klubom i Zarządowi Dzielnicowemu Górna.

Po południu odbył się przegląd dorobku ruchu amatorskiego ZMS.

ODDANIE KRWI CHOREMU — TO NAJLEPSZY CZYN CZŁOWIEKA DLA CZŁOWIEKA.

Dla uczczenia V Zjazdu partii

IV SZTAFETA Zobowiązań Metalowców

Wczoraj w Domu Technika odbyło się uroczyste zakończenie IV Sztafety Zobowiązań zorganizowanej przez ZO ZZ Metalowców i ZW LOK dla uczczenia V Zjazdu partii, 25-lecia PPR i LWP oraz 60-lecia Związku Zawodowego Metalowców. Sztafeta ta obiegła 43 zakłady branży elektromaszynowej w Łodzi i w województwie, a wartość zobowiązań podjętych w jej ramach przez załogi przekracza 108 mln zł, z czego prawie 67,5 mln zł stanowi wartość dodatkowej produkcji (w tym za ponad 14 mln zł — eksportowej). Do tej pory zrealizowano już zobowiązania o wartości ok. 14,5 mln zł.

Specjalny regulamin pozwolił wyłonić zwycięzców tegorocznej sztafety. I miejsce zajęły Zakłady Transformatorów Radiowych T-19 „Zatra" w Skierniewicach oraz WZMot nr 2 w Łodzi. Pierwsze z nich otrzymały wczoraj proporzec i puchar przechodni. II miejsca zajęły: Łódzka Fabryka Urządzeń Budowlanych, ZM im. J. Strzelczyka z Łodzi i WZMot nr 3 z Głowna. III miejsca: Zakłady Aparatury Elektrycznej „Elester" z Łodzi i Pabianicka Fabryka Narzędzi.

Wszystkim uczestnikom sztafety wręczono dyplomy. Otrzymali je także ci członkowie załóg zakładów i instytucji, którzy przyczynili się do spopularyzowania sztafety, jej zorganizowania i wyjątkowo sprawnego przebiegu. M. in. pamiątkowy proporczyk otrzymała redakcja „Dziennika Łódzkiego".

Po części oficjalnej wczorajszej uroczystości wystąpił zespół muzyczny i baletowy im. Sz. Harnama. (jp)

Uwaga, posiadacze samochodów!

„MOTOZBYT" PP w Łodzi uprzejmie zawiadamia, że w bieżącym sezonie urlopowym oferuje

SKŁADANĄ PRZYCZEPĘ CAMPINGOWĄ

„TRAMP" w cenie - 15.000 zł

Przy kupnie ratalnym pierwsza wpłata wynosi 10% wartości, pozostała suma płatna w 24 ratach miesięcznych.

Nabywcy składanej przyczepy „TRAMP" pozbędą się wszelkich kłopotów i niewygód związanych z noclegiem.

Przyczepa „TRAMP" posiada wiele cennych zalet: jest lekka, po złożeniu zajmuje mało miejsca i może być holowana przez każdy małolitrażowy samochód.

Z „TRAMPEM" można jechać na camping wszędzie i w każdym miejscu mieć wygodny, własny nocleg, ciepłe i zabezpieczone od wpływów atmosferycznych pomieszczenie.

„TRAMP" jest wyposażony w 2 szerokie łóżka, szafkę na niezbędny sprzęt, stolik do spożywania posiłków oraz posiada swobodne miejsce na ulokowanie garderoby.

Posiadanie „TRAMPA" uatrakcyjni wycieczki, pozbawi kłopotów i niewygód.

Wyboru „TRAMPA" dokonać można w Salonie Samochodowym w Łodzi, ul. Piotra Skargi 12, tel. 473-36 lub 458-60.

„MOTOZBYT" życzy szerokiej drogi **z NIEZASTĄPIONĄ PRZYCZEPĄ „TRAMP"!**

Idziemy na „Kawior i kaszankę"

Akcja „Dziennika Łódzkiego", który Czytelników swoich zaprosił na sobotnią prasową premierę wybornej komedii włoskiej G. Scarnicciego i R. Tarabusiego pt. „Kawior i kaszanka", okazała się niezwykle popularna. Zgłosiło się osobiście i telefonicznie tylu reflektantów, że redakcja „Dziennika", w porozumieniu z dyrekcją Teatru Powszechnego, postanowiła ułatwić swym sympatykom zobaczenie drugiej premiery prasowej, która odbędzie się w niedzielę, o godz. 19.15.

Przypominamy, że w roli głównej wystąpi J. Przybylski, w pozostałych zaś m. in. J. Andrzejewska, I. Malkiewicz, H. Pawłowicz, A. Fogiel, L. Niemczyk, J. Kubicki, J. Mazanek, L. Wiernek, J. Szpunar, T. Sabara i in.

Kasa teatru czynna od 10—13 i od 16—19. M.

KUPON
upoważniający do nabycia 2 biletów na prapremierę w Teatrze Powszechnym w dniu 9 czerwca br. godz. 19.15.

Zmiana w ruchu pociągów

Od 10 do 19 czerwca — w dni robocze — nie będzie kursował pociąg osobowy z Łodzi Fabrycznej do Koluszek odjeżdżający o godz. 10.47 i powrotny — przyjeżdżający o godz. 12.29. Natomiast pociąg przyjeżdżający do Łodzi Fabr. o godz. 12.17 będzie się zatrzymywał na odcinku od Koluszek na wszystkich przystankach. (o)

Olszewski skrzywił się z niesmakiem.

— Nieciekawa rodzinka. Mamuńcia wygląda na podstarzałą aktorkę z prowincjonalnego teatru. Udaje podlotka. Taka, wiecie, rozkoszna szczebiotka. Znacie ten typ?

— Ba — uśmiechnął się Downar — jakbym ją widział. Zresztą Wojtek kiedyś opowiadał mi o niej. A jej mężulek?

— „Bywszy" ziemianin. Podobno miał jakieś majętności na Lubelszczyźnie. Z tego, czego się zdołałem dowiedzieć, od jego własnej żony, wynika, że oliwa, karciarz i kobieciarz, chociaż chłop już po sześćdziesiątce.

— Rozmawialiście z nim?

— Tak, ale niedługo.

— Co on robi?

— Nic. Gra w karty.

— A z Danusią rozmawialiście?

— Tak. Parę minut. Dziewczyna była przerażona, płakała. Wygląda na to, że jest bardzo zakochana w Wojtku.

— Szkoda dziewczyny — powiedział w zamyśleniu Downar. — Siedzi w takim parszywym środowisku. Niech by się Wojtek z nią jak najprędzej ożenił, ale wpierw musimy go wyciągnąć z tej historii. Dobierzcie sobie do pomocy kilku ludzi i trzeba dokładnie przeczesać Saską Kępę przy Wale Miedzeszyńskim. Zorientujcie się też, które mieszkania stoją puste. To w administracjach można będzie sprawdzić. Jestem prawie pewien, że babka skorzystała z takiego pustego mieszkania. Ja zajmę się brydżowymi partnerami Grudeckiego.

Olszewski wyszedł. Downar zabrał się do porządkowania notatek. Zaraz jednak zadzwonił telefon.

— Przyszedł pan Wilkins — powiedziała sekretarka.

Przedstawiciel Scotland Yardu wydał się Downarowi jeszcze grubszy niż za pierwszym razem. Z trudem wcisnął się w fotelik i przez chwilę sapał w milczeniu. Następnie wyjął z kieszeni plastikową torebkę z landrynkami i wyciągnął rękę.

— Proszę, niech się pan poczęstuje, panie majorze. To lepsze jak papierosy. Ja także odzwyczajam się od palenia.

Downar wziął cukierka i spytał:

— Czym mogę panu służyć, panie inspektorze? Czyżby pan był niezadowolony z hotelu?

Grubas energicznie potrząsnął głową.

— Uchowaj Boże. Z hotelu jestem bardzo zadowolony. Wszystko mam na miejscu, kawiarnię, restaurację, ładne dziewczęta. Nie narzekam. Jestem niezmiernie wdzięczny, że mnie pan tam ulokował. Wpadłem do pana, żeby się dowiedzieć, czy mimo wszystko nie zechciałby pan skorzystać z mojej pomocy i żeby wręczyć panu ten drobiazg. — Otworzył czarną skórzaną teczkę, którą trzymał na kolanach i wyjął z niej niebieską kosmetyczkę.

Downar spojrzał zdziwiony.

— Co to jest?

— Damska kosmetyczka.

— To widzę, tylko...

— Znalazłem ten drobiazg w moim samochodzie — powiedział Wilkins.

— Z tego wynika, że pan wozi kobiety.

— To się zdarza. Kosmetyczka ta jednak nie jest własnością mojej znajomej. To była znajoma Seweryna.

— Grudeckiego? — zainteresował się Downar.

— Tak. Śliczna dziewczyna. Jeździliśmy we trójkę do Wilanowa. Zupełnie zapomniałem o tej wycieczce i dopiero, kiedy znalazłem w wozie ten drobiazg... Sądziłem, że może to pana zainteresować.

— Dziękuję — powiedział Downar. Otworzył kosmetyczkę i wyrzucił na biurko jej zawartość. Lusterko, szminka, pilnik, chusteczka, dwanaście złotych drobnymi, lakier do paznokci i kwit z pralni. Kostium jasno beżowy. Nazwisko: Urszula Gosińska.

Wilkins przyglądał się tym przedmiotom obojętnie.

— Nie sądzę, żeby mogło się to panu przydać na coś w śledztwie, ale uważałem za swój obowiązek.,,

— Bardzo to uprzejmie z pańskiej strony — uśmiechnął się Downar. — Wszystkie najdrobniejsze nawet szczegóły dotyczące osoby inżyniera Grudeckiego są dla mnie bardzo ważne. Co mi pan może powiedzieć na temat tej pani, która zostawiła w pańskim wozie kosmetyczkę?

— Jak już wspomniałem, to wyjątkowej urody dziewczyna. Poza tym niewiele mogę o niej powiedzieć. Widziałem ją tylko wtedy. Seweryn był nią tak zajęty, że ja odgrywałem właściwie rolę kierowcy. W Wilanowie zjedliśmy obiad, rozmawiając na tematy obojętne.

— Twierdzi pan, że Grudecki był zainteresowany tą dziewczyną?

— Bardzo. Zdziwiłem się nawet, że mężczyzna w tym wieku... No... ale cóż... zdarzają się takie jesienne miłości.

— Miłość? Czy to nie za dużo powiedziane?

— Seweryn wyglądał na zakochanego.

— Rozmawiał pan z nim na ten temat?

— Nie. Nie mam zwyczaju wtrącać się do takich intymnych spraw, nawet jeżeli chodzi o mojego najlepszego przyjaciela.

— Czy tylko ten jeden raz widział pan tę młodą osobę?

— Tak. Tylko wtedy.

— Czy zna pan nazwisko tej pani?

— Nie. Wiem tylko, że ma na imię Urszula. Seweryn kilkakrotnie zwracał się do niej po imieniu. Zapamiętałem.

— Ale nazwiska ani adresu tej pani pan nie zna?

— Nie. Nie interesowałem się tymi szczegółami. Zresztą sądziłem, że będę miał okazję niejednokrotnie spotkać tę panią u Seweryna.

Downar pokiwał głową.

(26) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95 społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama" 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.) Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty kwartalnie 39 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 85.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. P-3

Fr.